

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Reakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Lwów, 14 lutego.

Smutne wypadki, o których codziennie nadchodzą nowe wieści z Królestwa Polskiego, nie mogą pozostać bez silnego echa po tej stronie kordonu. Cały ogół polski śledzi bacznie te przewlekłe strajki, którym wielokrotnie towarzyszą krwawe starcia z policją i wojskiem. Pamiętając przedewszystkiem, że to polska krew się leje, bolejąc nad tem i podnosząc głos oburzenia przeciw dzikiemu okrucieństwu, jakiego się dopuszczają władze rosyjskie nawet na najspokojniejszych mieszkańcach kraju — tem głębszym jesteśmy dotknięci smutkiem, że rozumiemy wszyscy całą bezcelowość tego ruchu, zupełny w nim brak myśli kierowniczej.

Wszystkie żywioły społeczeństwa współczują głęboko niedoli ludu robotniczego, postawionego przez rząd rosyjski w takie warunki życia, że nawet zdobywanie elementarnej oświaty i postęp kultury obyczajowej w głównej jego masie jest zatamowany, odciętego zupełnie przez władze od innych warstw społeczeństwa, któreby mogły współdziałać z nim nad poprawą jego doli i wszechstronnem podniesieniem poziomu jego życia — ale tem surowsze potępienie spada na agitujące wśród robotników partie socjalistyczne, wskazujące im drogi działania, które samym robotnikom przynoszą szkodę, cały zaś naród wystawiają na niebezpieczeństwo.

W kołach socjalistycznych, oraz w odbierających od socjalistów natężenia, do których wieści o wypadkach w Królestwie dochodzą w fałszywym oświeceniu, zaczęło się rodzić błędne pojęcie, jakoby zajścia te były tylko wstępem do ruchu szerszego, do zbrojnego powstania czy rewolucji. Pogląd ten jest tendencyjnie rozszerzany i na zewnątrz, jakkolwiek poważne organy prasy zagranicznej stanowczo stwierdziły, że stronnictwa narodowe w Polsce nie biorą udziału w ruchu.

Wszelki ruch rewolucyjny, o ileby objął szersze koła naszego społeczeństwa, byłby najzgubniejszym w skutkach, bo spotkawszy się bez żadnej wątpliwości z surową, znaną dobrze ze swego charakteru represją rosyjską, pozostawiłby po sobie tylko ogólny upadek ducha i ubezwładnienie społeczeństwa w tak ważnej dla niego politycznej dobie.

Cała też opinia polska, świadoma swej odpowie-

dzialności narodowej, uważa nie tylko dążenie do podobnego ruchu, ale wiarę w jego możliwość, za sposób myślenia niedojrzały, wynikający z niezajomości położenia politycznego naszej ojczyzny. Poczujemy też sobie za obowiązek zaznaczyć w sposób jak najbardziej stanowczy, że żadna w tym kierunku agitacja nie wychodzi z polskich sfer politycznych, narodowym ożywionych duchem, że wszeika podobna robota, o ile istnieje, jest prowadzona wbrew ustalonym dążeniom polityki polskiej.

Kto wierzy inaczej, ten jest w błędzie, bardzo szkodliwym dla naszej publicznej sprawy. Kto zaś podnieca dziś ludność Królestwa do rozruchów, działa przeciw własnemu narodowi. Czy źródłem tego postępowania jest niesumiennosc, czy karygodna lekkomyślność i brak poczucia odpowiedzialności za następstwa własnych czynów — surowy o niem sąd całej poważnej opinii polskiej pozostaje niezmiennym.

Dalsze losy dr. Wittka.

Wiedeń, 8 lutego.

(A) Sprawa usunięcia dr. Wittka z gabinetu i wybrania należytego następcy stoi w pierwszym rzędzie wszystkich kwestyj politycznych.

Tutaj bowiem osoba dr. Wittka jest równoznaczna z chybioną organizacją kolei państwowych i z wadliwą gospodarką sieci kolejowej. Dr. Wittek wyrósł w najgorszych tradycjach biurokracji wiedeńskiej, w tradycjach policyjnych, złośliwie dających uczuć każdemu śmiertelnikowi przewagę i wszechwładzę państwa. Dlatego też osobiście pilny i osobiście czysty, nie posiada zmysłu organizacyjnego, gdyż według jego zapatrywań ludność istnieje dla państwa, lecz przynigdy państwo na pożytek i ku wygodzie obywateli. Przy organizowaniu kolei państwowych i podczas ich eksploatacji minister myśli zawsze i przedewszystkiem o tem, aby urzędnicy ministeryalni mieli stosunkowo najmniej kłopotu z racji potrzebnych zmian; czy te zmiany wyjdą na pożytek ludności, czy się przyczynią do podniesienia dobrobytu ogólnego, czy nie zwalą zbyt wielkich ciężarów na skarb państwa, o to wszystko nie dba, bo nawet tego wszystkiego nie rozumie.

Ciasna, papierowa inteligencja biurokraty, odciętego od życia, pulsującego coraz to nowymi prądami i coraz to nowymi potrzebami, oburza się, jak może życie nie płynąć łożyskiem, wskazanem przepisami ministerstwa kolejowego.

„Montags-Revue“ w numerze dzisiejszym podkre-

Romańska jednak kultura artystyczna, pełna upodobania i odczucia formy, zbyt była pociągająca i wyzywająca, aby nie wywrzeć wpływu. Po miastach niemieckich jeździ impresario i urząda wystawy obrazów Gallai'a i de Bieffe'a. Paryż zaczyna działać, przyciągać. W temacie i on jest historyczny. Lecz formalnie więcej ma życia. To też ci, którzy mu choć trochę ulegli — Kaulbach, Piloty, Makart wydają się objawicielami formy. Kaulbach, Piloty, Makart — objawicielami formy! Jak dziwnie brzmi to dzisiaj naszym ušom.

Gdyż wszystko to jest droga tylko powolna.

Zrzuciwszy szaty aniołów i zachwyconych eremitów, co wszystko ziemskie chcieli zrzucić i cieszyli się tylko idealną, czystą, nieskalaną linią, a spojrzawszy na wypadki dziejowe, wstąpiono na drogę realizmu. Schadow, Wach, Begas, Kłober, Karl Fr. Lessing — to Düsseldorf „realistyczny“.

I jest to zupełnie naturalnem, że ta droga zaprowadziła do obrazu batalistycznego. Jasnem, że nie wyłącznie do niego. Lecz Piotr Hess, Albrecht Adam w Monachium, Franciszek Krüger w Berlinie dążą do tego samego, do czego Meissonier we Francyi. Wszystkich pociąga koniec wieku ośmnastego i czasy napoleońskie.

Tymczasem drugi odłam poszedł inną drogą. Od historii przeszedł do genre'u:

Schwind, Richter nadrabiali jeszcze fantazją, Spitzweg, Defregger, Vautier, Knauste genre w najczystszej formie.

Tymczasem we Francyi: Millet, Meissonier, Courbet, Courbet-Leibl w Niemczech.

To jeszcze wszystko godzi się z Menzlem.

A nawet dalej jeszcze: Manet, Monet, Renoir, Cézanne, Sisley, Degas-Trübner, Liebermann: to jeszcze atmosfera, w której Menzel nie uczuwa swej starości.

śla, że dr. Wittek osobiście jest przebiegłym człowiekiem. Jako hofrat, potem jako szef sekcji umiał chytrze zdobyć sobie rozgłos wroga korupcyi. Ów rozgłos, raz nabyty, zasłaniał potem przed oczyma ludzkimi wszystkie jego wady. Rezultaty gospodarki finansowej kolei państwowych są okropne. Grube sprawozdania roczne — mimo objętości — umieją tę gospodarkę okropną ukrywać dosyć zręcznie. Łaskę posłów kupował sobie dr. Wittek budowaniem kolei lokalnych. Zresztą przez lat siedm parlament nie miał ni czasu, ni ochoty do zajmowania się kontrolowaniem gospodarki dr. Witteka. Teraz zaledwie się zabrał do pracy, nadmierne przekroczenie kredytu podczas budowy kolei Alpejskich otwiera oczy parlamentowi i alarmuje opinię publiczną.

„Montags-Revue“ jest zdania, że na ustąpienie dra Wittka nie trzeba czekać aż do parlamentarnego przekształcenia gabinetu. Dr. Wittek opuści niebawem gabinet. Baron Gautsch będzie zadowolonym, że zdoła się pozbyć ministra, powszechnie i słusznie nielubianego. Nie należy do natur sentymentalnych. Jeżeli barona Handla wydał na pastwę garści Dalmatyńców, to bez długiej zwłoki usunie z gabinetu dra Wittka, zastępując go na razie szefem sekcji Wrbą, wprawdzie wychowanym w tradycjach Wittekowskich, ale człowiekiem zdolniejszym, o głowie otwartej i o wielkich zdolnościach. Mowa dra Wittka na posiedzeniu czwartkowym Izby poselskiej była jego śpiewem łabędzim. Baron Gautsch w interesie własnym zechce, aby i w podkomitecie kolejowym kredytów Alpejskich i w Izbie budżetu kolejowego bronił już kto inny, niż dr. Wittek. Rany i szramy, które poniósłby ten ostatni, osłabiłyby cały gabinet. Następcą, już dlatego, że będzie następcą dra Wittka, wygra łatwiej sprawę przed krótkami parlamentu. Parlament przecież, pojmujący poważnie swe obowiązki, musi wymagać od następcy zupełnej reorganizacji ministerstwa kolejowego tak co do zasad wytycznych, jak i co do osób.

Reprezentację polską w parlamencie upadek obecnego ministra obchodzi nie tylko z powodów ogólnokolejowych i nie tylko z powodu germanizacyjno-centralistycznych, oraz antypolskich tendencji dra Wittka. W grę wchodzi tutaj także kwestya upaństwowienia kolei Północnej. Dr. Wittek, dopóki był hofratem i szefem sekcji, grał rolę fanatycznego zwolennika kupowania dróg żelaznych przez państwo. I kupowano wówczas owe drogi, rzecz dziwna przecież, najgorsze i najmniej się rentujące. A ceny płacono świetne! Jako minister dr. Wittek stał się wrogiem upaństwowienia dróg żelaznych, zwłaszcza tych, które są złotem jabłkiem.

Koło polskie niechaj się nie ludzi, że do upaństwowienia kolei Północnej dojdzie za rządów dr. Wittka. Do tego upaństwowienia nie dojdzie tak długo, póki dr. Wittek piastuje tekę kolejową. Tylko po trupie polity-

Lecz pogodnie niebo zaciąga się chmurami. Spada ognisty deszcz. Po burzy wygląd wszystkiego zmieniony. Ci wszyscy, co tyle przynieśli, nagle stracili wszystko. Nie mieli nic z tego, czego od nich żądano. Musieli nawet wrogie stanowisko zająć wobec tych żądań. A wszystko to tem dziwniejsze, że z ich to właśnie pracy wyszła cała burza i cała zmiana. Była dalszym ciągiem. Lecz oni tak już łuk napięli, że bardziej się napiąć nie dał.

Padł tedy pocisk. I właśnie z ich łuku padł. Nie chcieli tego, nie obliczali — im zadowolenie dawało napinanie do ostatecznych granic tego łuku — realizmu.

Twórczość Menzla stała się anachronizmem.

W swoim jednak czasie była ona dla niemieckiej sztuki niezmiernie wagi. On stworzył w niej stanowisko nawskróś realizmowi i postawił je na wielkiej wyżynie, on torował w Niemczech drogę impresjonizmowi.

Urodzony w 1815 roku, w piętnastej wiosnie życia przybywa z Wrocławia do Berlina i zapisuje się do akademii. Bawi w niej krótko. Zarabia litografiami. Przy całej „ówczesności“ rysunku niemieckiego posiadają one jednak już wiele realistycznego pierwiastku. Powstaje 6 litografii „Künstlers Erdenwallen“. Potem cykl litografowany z historii brandenburskiej; szachiszc; konsultacja prawna, tualeta, ksiądz świecki i mnich, posiedzenie trybunału. Od roku 39—42 opatruje 400 ilustracyami Kuglera Historię Fryderyka Wielkiego. Przez to wpływa pośrednio na rozwój niemieckiego drzeworytnictwa. Tą seryą również zaczyna swoje jedyne w swoim rodzaju artystyczne wskrzeszenie epoki fryderykowskiej. Następuje 200 ilustracji do ozdobnego wydania dzieł Fryderyka Wielkiego, które cesarz Fryderyk Wilhelm IV. odbił w nielicznych egzemplarzach jako podarki dla paru wysokich osobistości. A. i O. Sogel. Unzelmann i H.

Adolf Menzel

ur. we Wrocławiu 1815 — um. w Berlinie 1905.

„Die kleine Exzellenz“, rzeczywisty tajny radca, profesor królewski, honorowy obywatel miasta Berlina, legł pod ciężarem swoich lat. Tytuły jego powyższe nie powinny jednak uprzedzać ujemnie do jego artystycznej twórczości. Jest to okoliczność zupełnie przypadkowa, że dwór berliński uczynił zeń malarza Hohenzollernów. Menzel bowiem ideom swym artystycznym nigdy się jak inni, jak np. Werner, dla kariery nie sprzeniewierzał. Przekazująca styczność tematów z tradycjami panującego domu — oto powód obsypywania tytułami, orderami, względami.

Należał do tych, co w sztuce twórczość swą przeżyli — lecz którzy dla wielkiej wartości tego, co stworzyli, nie spadają z tej wyżyny, na jaką się wspięli. Nie dziwne też, że ubiegłego lata na obu największych i najpiękniejszych niemieckich wystawach sztuki — w Dreźnie i Düsseldorfie urządzono specjalną „Menzel-Ausstellung“.

Oglądał rozwój nowej niemieckiej sztuki od początku własnymi oczyma i sam ją również kształtował. Twórczość jego jest potwierdzeniem obserwacji, że w danej epoce w kilku miejscach równocześnie powstaje nowa twórcza myśl i prawem naśladownictwa przyjmuje się i rozszerza.

Gdy rozpoczynał, stały Niemcy artystyczne pod znakiem papierowego sentymentalizmu. Gwiazdą naziemską przyświecała skromnym i czystym duszą religijnym malarzom: Cornelius, Schnorr von Carolsfeld, Hess, Schraudolph. W Düsseldorfie rysował dzieje i własne abstrakcje Alfred Rethel. Rzym był ideałem i celem. Tam się ci mistycy skupili.

cznym owego ministra można urzeczywistnić ten postulat którego żąda cały kraj.

Główny organ dr. Wittka, antysemita „Deutsche Zeitung“ w niedzielę rano zaczęła tłumaczyć, że obecnie przyjąć musi do upaństwowienia szybkiego tych kolei żelaznych, które dotykają granicy węgierskiej. Z uwagi na politykę taryfową Austria po rozdziale celnym musi ująć w własne ręce te drogi żelazne, które dochodzą do granicy węgierskiej. W takim razie — tłumaczy „Deutsche Zeitung“ — należy zatrzymać dra Wittka jako ministra, gdyż on jeden potrafi zmusić akcyonariuszów owych dróg prywatnych do ustępstw finansowych.

Z podobnym argumentem w rozmowach z posłami innych stronnictw występują ku obronie dr. Wittka posłowie antysemitcy. Zapewniają oni Kolo polskie, że są za upaństwowieniem kolei Północnej, lecz po niższej cenie, niż przewiduje ustawa. A do takich targów dr. Wittek nadaje się wybornie.

Bądź co bądź lepszy wróbel w garści niż kanarek na dachu. Minister, który przez lat siedm dowiódł tyle nieudolności i nam, Polakom, okazał się bardzo niechętnym, powinien ustąpić. Następca będzie musiał na podstawie układów poprzednich z Kolem polskim i z uwagi na oczywisty pożytek państwa kupić kolej Północną.

Dr. Wittek tylko dlatego pozostawał lat siedm na urzędzie ministra, że w Austrii brakuje ludzi wyposażonych w odwagę cywilną, ludzi, którzy chcą i mogą jasno wypowiadać prawdę.

Przegląd prasy.

Zamęt w prasie. — Projekt rozszerzenia organizacji ruskiej.

„Nowa Reforma“ w dalszym ciągu nie wie sama, czego chce, oczekuje tylko, że znajdzie się ktoś i powie takie słowo, któreby zadowoliło sprzeczne uczucia, jakie przepełniają duszę jej redakcji. Takiego słowa nikt jednak wygłosić nie potrafił, więc „Nowa Reforma“ oczekuje daremnie i jest wciąż niezadowolona, że się nie znalazł nikt, coby udzielił rady, odpowiadającej „osobliwości chwili“. W ostatnich numerach pismo to z powodu dwóch odezw Ligi Narodowej wypowiedziało znowu wiele sprzecznych myśli i naiwnych oświadczeń.

Teoretycznie „Nowa Reforma“ wie, że najlepszą drogą do poznania jest porównanie. Trzeba tylko umieć wybrać porównywane zjawiska, lecz pod tym względem właśnie „Nowa Reforma“ nie umie sobie dać rady. W zeszłej pogadance zaznaczyliśmy mimochodem, że krwawe wypadki warszawskie porównała ona z „wypowiedzeniem opinii“. W dalszym ciągu porównano też wypadki z „protestem całego świata cywilizowanego“ przeciwko uwięzieniu Gorkiego.

W ostatnim numerze nowe znajdujemy zestawienie. „Nowa Reforma“ dziwi się, że społeczeństwo polskie i rosyjskie inaczej się zapatrują na ostatnie przejawy „ruchu robotniczego“ w Polsce i w Rosji.

„Czyż nie jest — pisze organ krakowski — rzeczą wprost w oczy bijącą, że gdy tam, w Rosji, pomimo, że ruchami robotniczymi kierują tak-że partie rewolucyjne o socjalistycznym podkładzie, nigdy, na żadnym większym, poważniejszym zebraniu, nie padły słowa ich bezwzględnej potępienia? Doszło przecież do tego, że nawet przedstawiciele olbrzymiego kapitału fabrycznego stanęli w Petersburgu w obronie zasadniczych, ekonomicznych i wolnościowych żądań robotników!... Tylko u nas panują w pewnych sferach politycznych wprost przeciwnie o polskim ruchu robotniczym w Królestwie pojęcia i dlatego część

społeczeństwa naszego na całą tę sprawę patrzy pod fałszywie obranym kątem“.

Jak widzimy, „Nowa Reforma“ nie rozumie bardzo prostej różnicy położenia. Społeczeństwo rosyjskie widzi w ruchu robotniczym środek do osiągnięcia wspólnego celu, środek do zmuszenia rządu do ustępstw politycznych.

Czy społeczeństwo rosyjskie przewiduje trafnie, czy też błędnie, to już rzecz jego. To w każdym razie jest pewnem, że środek dobry w Petersburgu, może być złym w Warszawie i że inaczej reagować będzie rząd rosyjski nad Newą, a inaczej nad Wisłą.

Społeczeństwo polskie, czy też „część społeczeństwa“, jak chce „Nowa Reforma“, jeśli potępia rozruchy robotnicze w Królestwie, to nie z jakichś kastowych uprzedzeń, jakby to wynikało z cytowanych słów „Nowej Reformy“, ale dlatego jedynie, że nie widzi w nich środka do osiągnięcia jakiegokolwiek rozumnego celu narodowego, czy nawet klasowego, że widzi szkody, jakie cały nasz naród ponosi, a nie widzi tych ciosów, jakie spaść miały na rząd najezdniczy. Jeżeli „Nowa Reforma“ jest innego zdania, niech wykaże, jakie korzyści spłynęły, lub choćby spłynąć mogły na nas z tych rozruchów, rozpoczętych bez żadnego porozumienia z innymi warstwami społeczeństwa polskiego. Gdyby się jej to udało, wówczas dopiero miałyby się prawo dziwić, a nawet i oburzać.

„Nowa Reforma“ nie tylko nie rozumie różnicy między warunkami naszymi a rosyjskimi, ale nadto zdaje się nie wiedzieć, co się u nas dzieje.

Dziwi się np., skąd odezwa Ligi wzięła wiadomość, że przywódcy rozruchów „otwarcie oświadczyli, że dążą do powstania“, jakkolwiek od pisma krakowskiego można wymagać, by znało odezwy drukowane w „Naprzodzie“ i art. „Kur. Lw.“. Niewiadomość ta jest zresztą „N. Reformie“ bardzo narek, uwalnia ją bowiem od wypowiedzenia własnego zdania. Fakt jest niepewny, niewiadomo skąd wzięty, więc oświadczenie się za lub przeciw powstaniu odłożyć można na później.

Otwarcie wystąpić ze swem zdaniem zdecydowała się „Nowa Reforma“ wówczas dopiero, gdyby się mogła ukryć za jakąś wielką zbiorową enuncyację. Tak przynajmniej wynikać się zdaje z jej oświadczenia Nr. 35, że

„w takich czasach, jak obecne, byłoby rzeczą wielkiej doniosłości, gdyby istniała organizacja narodowa, będąca wyrazem wszystkich frakcyj politycznych polskich, nieopartych na zasadach socjalistycznych, a pragnących wypowiedzieć się w sprawach ogólnonarodowego znaczenia“.

— „Kurier Lwowski“ nie ma też własnego zdania ani o wypadkach w Królestwie, ani o najbliższych zadaniach narodowych, albo raczej ma odrzuca kilka zdań, równoległe wygłaszanych. Natomiast nie waha się tej tak poważnej chwili wyzyskiwać dla względów partyjnych, dla dokuczenia przeciwnikom politycznym. Do pomocy pismo to wzywa też niekiedy poważnych starców, którzy sądzą, że za poniesione za młodu ofiary na rzecz ojczyzny, wolno im teraz nie rozumieć chwili obecnej i szarpać wszystkich sobie niemiłych, o ile naturalnie są oni zarazem zmorą redakcji „Kuriera“. Jeden z nich znalazł, że w pewnym artykule rzuciliśnyn „garścią błota“ na powstanie, jakkolwiek sam przyznaje, że pismo nasze „niejednokrotnie surowo potępiało takie bezrozumne, niepatryotyczne i partyjne sądy“ prasy stańczykowskiej. Inny znowu... ale wolimy się jeszcze wstrzymać, zaznaczymy tylko, że „Kurier Lwowski“ wciąganiem do polemiki starców, nie dowiódł szacunku dla nich.

— W d. 2 lutego odbyły się we Lwowie obrady obszerniejszego komitetu Narodnego, których treścią by-

puje tylko zmiana tematu i cokolwiek żywszy kolor. Jest to wpływ Paryża. W życiu każdego Niemca, choćby w jak najbardziej kulturalnym przebywał środowisku i jak najintensywniej żył intelektualnie — Paryż zawsze będzie objawieniem. W początku drugiej epoki swej twórczości, przed wyjazdem do Paryża pochłania go znów cesarz Wilhelm I. Maluje koronację w Królewcu, odjazd cesarza do armii 1870, cesarza na cencie etc. Potem Paryż — i cała historyczność znika. Nowe, trudne problemy malarskie — ich obrobienie staje się czysto szkieletem. Odtąd zajmują go tematy takie, jak: niedziela w Touillerach, restauracja na paryskiej wystawie światowej 1867, nabożeństwo w Kösen, przeznaczenie „Huty żelaznej“, procesja w Hoigastein, targ na jarzyny w Weronie, ilustracje do Kleista „Zerbrochener Krug“. Powstają też treści niezliczone gwasze, akwarele, rysunki: pejzaże, architektury, wnętrza, figury, studia zwierząt, adresy, dekoracje, projekty. Niektóre pełne humoru. W robocie czuć się daje maniera — Menzel się starzeje.

On i Mommsen, były to dwie największe „Sehenswürdigkeiten“ ze świata umysłowego na ulicach Berlina, najbardziej lubiane, szanowane, tysiącrotnie fotografowane. Menzel, die kleine Excellenz szczególnie cieszył się sympatją przez swój drobny wzrost. Dwór niejednokrotnie go z tego powodu pochlebnie „naciągał“. Kiedy niedawno Wilhelm otwierał nowe muzeum cesarza Fryderyka na Museen-Insel w Berlinie, tuż za parą cesarską pozostała przestrzeń wolna, w której kroczyła kara postać siwego artysty, jako samotna wielkość — dopiero po nim, znów w pewnym odstępie szli książęta, a na ich przodzie braunszwajski książę, regent

ła sprawa organizacji obozu narodowieckiego. Pisma ruskie nie podały sprawozdania z tych obrad, tylko „Dilo“ wystąpiło z szeregiem artykułów, które mają być odbiciem opinii, głoszonych na zgromadzeniu. „Dilo“ stwierdza przytem fakt słabości organizacji, której przeciwstawia rzekomo daleko lepszą organizację żywiołów polskich w Galicyi Wschodniej. W jakichś 40 powiatach organizacja narodowiecka istnieje przeważnie na papierze i funkcjonuje tylko podczas wyborów do Sejmu lub do Rady państwa. Niepodobna brać tych narzekań zupełnie na seryo, ale wywody „Dila“ są ciekawe z tego względu, iż wskazują ideał, do którego postanowiono wytrwale dążyć.

Zdaniem „Dila“, a więc domyślnie i owego Narodnego komitetu organizacja narodowiecka obejmuje z jednej strony zbyt szczupłą liczbę osób, z drugiej zaś zbyt szczupły zakres spraw.

Organizacja — rozumie „Dilo“ — wówczas tylko może być istotnie potężną, jeśli obejmie sprawy nie tylko czysto polityczne, ale i kulturalne, ekonomiczne i ekonomiczno-społeczne; jeśli nie będzie pomijała takich rzeczy, jak wybory gminne, skład komisji podatkowych, rad szkolnych okręgowych i miejscowych, gospodarka gminna, lokalne organizacje ekonomiczno-oświatowe i t. d.

„Organizacja — czytamy — powinna objąć wszystkie sprawy gminne i w żadnej gminie nie powinno się nic zdarzyć w zakresie życia publicznego bez wiedzy, porady i kierownictwa organizacji“.

Co do osób, to organizacja nie powinna się ograniczać na siłach „zupełnie wyrobionych“, ale też musi wciągnąć włościan i mieszczan i ogarnąć wszystkie zdolne z tych sfer jednostki.

„Jedną z największych wad naszej organizacji — powiada „Dilo“ — jest, że na ogół liczy ona tylko na inteligencję. A przecież i wśród włościan i mieszczan są już teraz takie świadome żywioły, na które oprócz można organizację z zupełnem bezpieczeństwem, z większem nieraz niż na inteligencji. Doświadczenie, uczynione w niektórych powiatach, wykazało, że jeśli wybitnych włościan i mieszczan wciągnąć do takiego rodzaju roboty i jeśli da się im w tej robocie kierownictwo i ścisłą dyrektywę, wówczas stają się oni najgorętszymi pionierami wpływu organizacji w najszerszych kołach“.

W dalszym ciągu pismo daje pewne wskazówki na doświadczeniu jakoby oparte. Poucza, że należy wyszukiwać odpowiednie jednostki, dostarczać im stale broszur i czasopism, pozostawać z nimi w ciągłych stosunkach osobistych, urządzać bodaj comiesięczne konferencje itd. W ten sposób w każdym powiecie można stworzyć z czasem grono agitatorów i organizatorów.

Widzimy przeto, że uspokojenie w prasie ruskiej nie oznacza zaniku agitacji. Społeczeństwo polskie zwrócić powinno uwagę na te nowe plany organizacji ruskiej przeciwstawić zwarte szeregi polskie.

Z caratu.

Oburzenie we Francji.

(n) Wiadomość o katowaniu studentki, podana przez nas wczoraj za „Tempsem“, wywołała we Francji głębokie oburzenie. Znany publicysta Cornély pisze z tego powodu w „Siecle“, że car nie może oczywiście ponosić osobiście odpowiedzialności za ten czyn barbarzyński, „wobec którego cała nasza cywilizacja stoi

Aibrecht z synami, wszyscy znani ze swego olbrzymiego wzrostu.

Ktokolwiek oglądał choć jeden rysunek Menzla musi być przekonany o jego wielkości. Rysunki te tak są zajmujące właśnie rysunkowo, że mimo ich obojętności częstokroć tematowej wpatrywać się w nie można czas długi. Kto zaś oglądał jego „huty żelazne“, i bez przeszkód formalnych ze strony obrazu — owszem pod wpływem jego suggestywnej siły wynikającej z wysokiej wartości formalnej — asocjował sobie żar bijący od ognisk, pragnienie i suchotę w ustach, łoskot i warczenie kół, syk żelaza, robotników chłodzących się przez zlewianie wodą obnażonych tułowi — a przytem przypomniał sobie wszystko, co Menzel w jego obrazach zajmowało i jak to przedstawiał, zdziwi się temperamentowi i sile, ciąglemu zainteresowaniu się tego człowieka dla wszelkich objawów życia, o ile ono we formie wzrokowej się przejawia — zobaczy w nim jednego z tych wielkich przedstawicieli epoki realitycznej, pozytywistycznej, obiektywnej, nie stylizującej (jakby np. robotnika wyrzeźbił Meunier), człowieka bez marzeń, bez uprzedzeń, bez metafizyki, rozkochanego w sile, biorącego uragowiska losu zupełnie naturalnie. Mały, niekształtny, karłowaty Menzel nie jest znany — wszyscy go znają w jego dziele. Lecz tam jest tak obiektywny, tak inny, wręcz przeciwny, niż my się dziś w naszych dziełach być staramy — że tam Menzla trudno znaleźć. Typowy naturalista!

MARYAN OLSZEWSKI.

APENTA

Jedna z najlepszych, solankowych, przeczyszczających wód mineralnych.

Giuseppe Lapponi

lekarz przyboczny

Jego Świątobliwości Papieża

Rudolfa Weinreba.

Król. rumuńsk. dost. nadw.

Skład we Lwowie u

9395

oburza i osłupiała. Jakże się jednak dzieje — zapytuje Cornély — że, gdyby Kuropatkin odniósł jutro stanowcze zwycięstwo, to młody autokrata sam jeden tylko skorzystałby na niem, jego prestigium wzmogłoby się niepomniernie tak w Rosyi, jak w całym świecie. Dla czego więc, jeżeli car odpowiada za zwycięstwo, którego sam nie odniósł, nie jest odpowiedzialny za zbrodnię, której nie spełnił, której atoli dopuszczono się nominalnie w jego obronie. Następnie pisze Cornély:

„W interesie społeczeństwa, w którego łonie takie się rzeczy dzieją, w interesie reputacji odpowiedzialnych osób, które brały udział w tej ohydnej tragedii, czyn wymaga stwierdzenia, lub zaprzeczenia. Dla innych także powodów (rozumie się, sojuszu francuskiego) i ażebyśmy nie byli przyprowadzeni do tej smutnej ostateczności, że trzeba nam uwierzyć, iż nie sprawiedliwość, tylko kaprys czy przypadek rządzi w Rosyi, czyn ten powinien być sprawdzony. Czy jest, czy nie ma w Europie kraju, w którym tortura istnieje normalnie lub wyjątkowo? Czy jest w Europie kraj jakiś, gdzie zranione, chore kobiety są katowane? Urzędowa Rosya przyznaje się do 96 zabitych; naoczni świadkowie naliczyli przeszło 2.000, statystycy twierdzą, że nie mogło być mniej niż 10.000. Przecięte piersi studentki, którą poddano chłosta, czynią na mnie większe wrażenie, niż cała ta ponura arytmetyka”.

„Temps” dodaje, że ową studentkę bito dwukrotnie nie nahajkami, tylko różgami, że potem w szpitalu dano jej okłady z kwaśnego mleka i że całą noc i cały następny dzień stał przy jej łóżku żandarm... Mimo to wiadomość o zwierzęcem okrucieństwie oberpolicmajstra przedostała się na świat.

Rozmowa z wiceministrem.

Współpracownik „Frankf. Ztg.” miał w tych dniach ciekawą rozmowę z towarzyszem ministra skarbu tajnym radcą Timirjazewem. Dygnitarz ten zaczął od stwierdzenia, że sam jest liberałem, co jednak nie przeszkadza mu oburzać się na to, że Europa tak bezwzględnie i tak nienawistnie potępiła ostatnie czyny rządu petersburskiego. „Przecież u nas jest zawsze jeszcze lepiej niż w Turcyi, dla czegoż więc Europa oburza się ciągle stosunkami u nas a milczy i toleruje stosunki tureckie?” — zapytał dygnitarz, wywodząc dalej, że w Europie wyrobiły się przesadne pojęcia o rozmiarach rzezi, która zresztą była zupełnie naturalna, bo w wktórem, że państwie nie użyto by siły wojskowej, gdyby strajkujący robotnicy chcieli zejść z drogi prawa i porządku.

„Co się dotyczy gęzety ostatnich wypadków — to nie można zaprzeczyć — mówił Timirjazew — że ministerstwo spraw wewnętrznych popełniło kilka ciężkich błędów. I tak byłoby, łagodnie mówiąc, bardzo ryzykownym eksperymentem wbrew prawu, jedynie w drodze administracyjnej pozwać robotnikom na stowarzyszenie się, aby im w ten sposób umożliwić naradzanie się nad obchodzącymi ich sprawami ekonomicznymi. Chcąc ochronić robotników przed zarazą rewolucyjną, postawiono te organizacje pod wpływ cerkwi. Poparzone są jednak na tem bardzo dotkliwie. Okazało się bowiem, że Gapon był wilkiem w owczej skórce. Teraz już wszyscy wiedzą, że był on tylko zamaskowanym anarchista, który buntował robotników. Wszystko to jednak nie byłoby jeszcze niczem groźnem, gdybyśmy nie mieli grupy rewolucyjnej, która w ciemnościach, pracuje i zakłada graniny. Niestety główne swe siły czerpie ta grupa za granicą, skąd bierze nie tylko hasła, ale i środki finansowe. Mimo to wszystko jednak nie znajdujemy się jeszcze bynajmniej w przededniu rewolucyi, jak to wyobrażają sobie pływacy i lekkomyślni ludzie. Nawet zamachy nie

dowodzą niczego, bo któryż kraj nie miał zamachów, nie wyjmując nawet wolnych Stanów Zjednoczonych.

Na pytanie korespondenta, czy wojna nie przyczynia się do zaostrenia sytuacji wewnętrznej, odpowiedział Timirjazew:

„Nie ulega wątpliwości, że wojna jest wielkim ciężarem i u ludu jest niesłychanie niepopularną. Niezadowolenie to jednak nie jest jeszcze tak silne, aby rodziło się zeń pragnienie zmiany systemu rządu. Nieszczęśliwą wojnę obecnej nie możemy jeszcze nazywać. Pozwól mi pan jednak na jedną uwagę. Otóż zwykle opinia publiczna jest za stroną zwyciężaną. I tak w r. 1870 zwyciężona Francya cieszyła się ogromnymi sympatjami. Dzisiaj widzimy, że cały niemal świat jest przeciw Rosyi. Co do Anglii to rozumiemy to, bo jest ona sojuszniczką Japonii. Co do Stanów Zjednoczonych także, te idą swoją drogą. Ale reszta Europy? Dlaczego nie jest ona solidarną przeciw Japonii, która jeżeli zwycięży, czego się zresztą nie spodziewamy, uzyska przewagę nad starym światem. Co się tyczy długości wojny, to końca jej przewidzieć jeszcze nie można. Czy masz pan jeszcze jakie pytanie?”

„Co myśli ekscelencya o wprowadzeniu upragnionej konstytucyi?” — zapytał dziennikarz.

Tajny radca Timirjazew ożywił się i powiedział: „Jak może zagranica, nie znająca państwa i trudności naszych cokolwiek nam w tym względzie narzucać? Przecież kwestyi konstytucyi nie można za jednym zamachem załatwić. Wiemy, że car wydał swój ukaz o reformach, wiemy, że komitet ministrów nad urzeczywistnieniem tych reform pilnie pracuje, ja jako liberał jestem obojętny na najszerzsi reformami — nawet z a konstytucyą, ale Rosya to nie Niemcy, tu idzie wszystko powolniej niż gdziekolwiek indziej, a Rosyanin nie może przecież na poczekaniu wyskoczyć ze skóry. Musimy uwzględnić jego charakter, jego środowisko, jego tradycje. Zagranicy nie zaszkodziłoby, chociaż tak bardzo pogardliwie wyraża się o „autokracji“, mieć więcej zaufania do cara. Znam inne kraje, gdzie monarcha mimo konstytucyi bardziej w osobistym kierunku wpływa na sprawy państwa, niż nasz car samowładny. Zaręczam panu, że to łagodny, słodki i delikatny człowiek, który jest najpoprawniejszym i najpilniejszym robotnikiem w swojej ojczyźnie”.

Z nad lagunów.

Wenecya, 10 lutego.

„Perła Adryatyku” dostała stanowczo wścieklny, zwanej inaczej wodowstrętem, być może dlatego, że urodzona z wody, pije ją przez tyle wieków. Wściekła się na temat jednej wielkiej pani, która ma przepyszny pałac na St. Stefano. Zwie się ona hrabianka Morosini i jest w Wenecyi tak znaną jak lew, stojąca na słupie obok pałacu dożów i zawracający białkami oczu. Otóż hrabianka Morosini była dotychczas ogłoszona za najpiękniejszą kobietę w całych Włoszech, o czym wiedział bardzo dobrze cesarz Wilhelm, który zawracał również białkami oczu w stronę latości wielkich dożów. Lecz Wenecya to jest takie dziwne miasto, gdzie wszystko ma tendencję do starożytności, co się przydarzyło również i hrabianie Morosini, której nie pomogły modły do świętego Marka Ewangelisty, ani ofiara z kilku funtów kukurudzy dla jego skrzydlatych bydła, gołębi. Przed kilkunastu dniami stało się przeto, że hr. Morosini została wycofana z towarzyskiego kanału jak stara gondola i pójdzie do muzeum starożytności weneckich, miejsce zaś najpiękniejszej we Włoszech kobiety zajęła —

w tem właśnie miejscu wściekła się Wenecya — jej własna córka, hrabianka Morosini, „wielkie dziecko, mały podłotek”. Nie wiem, czy tu także istnieje zwyczaj ujmowania sobie lat i dodawania odjętej liczby do sprzedawanych starożytności, ale zapewniano mnie pośród zakłęb na Madonnę, że umiłowana przez całą Wenecyę hrabianka ma lat 15, dodajmy do tego jakie 2 miliony lirów posagu — będzie lat 17.

Muszę dokładnie wszystkie te plotki niewieście powtórzyć, aby wywołać żółtaczkę z zazdrości u wszystkich niewiast lwowskich, co mi sprawi szczególną przyjemność.

Detronizacja odbyła się podczas świetnego balu u Morosinich, urządzonym z racyi wejścia „w świat” hrabianki. Kłnę się teraz słowem najpotężniejszego z dożów, że wszystko co teraz powiem jest prawdą. Zresztą powtarzam dosłownie com słyszał — można wierzyć, jak się wam, niewiasty, podoba. Otóż hrabianka wjechała do sali na ślicznie ubranym osiołku (zdaje się omen dla przyszłego męża), który wedle słów dzienników „zachowywał się jak stary lew salonowy”. Potem wjechał malutki automobil, z którego piękna signoritta wyjmowała cenne podarki dla gości, i nikt nie wyszedł z pałacu bez złotej szpilki, bez złotego zegarka, bez złotego pierścionka (wizya złota!), a może wychodzili tacy, co oprócz złotych zegarków mieli w kieszeni srebrne łyżki — nie wiem, bo nie znam tak dobrze zwyczajów weneckiej arystokracji.

Chodzę co dnia pod okna hrabianki, żeby ją zobaczyć choć raz w życiu — i nic — nawet marnego zegarka!

Prócz waryowania na temat Morosinich, żadnych innych szczególnych objawów nie widać na opalonych gębach. Cieszą się wszyscy, że Campanila zmartwychwstał; pracy przy zakładaniu fundamentów, ciosaniu olbrzymich bloków przypatrują się co dnia tłumy ciekawych, pracowitych Włochów, którzy usilnie od rana do wieczora myślą tylko nad bardzo ciekawym problemem: „coby robić, żeby nic nie robić”.

Cieszą się więc Campanila, po raz tysięczny ogładają sprośną historię żywota dwojga ludzi wyobrażoną na kapitulu siódmego słupa galerii pałacu dożów, licząc od kanału ku kościołowi, słuchają muzyki na „la piazza”, rachują gołębie: teraz mają „sensację”: rosyjski parowiec „Inżynier Awdakow”; stoi on sobie w „Canalazzo” na kotwicy już trzeci dzień tuż przed moimi oknami, nabiera węgla i... strasnie się pyszni, ciągle gwizdząc. Chytre Włochy spoglądają na niego bardzo żałośnie, jak na człowieka, który skończy na szubienicy.

Ile razy strzelą w południe z armaty na S. Giongio, tyle razy zdaje mi się, że okręt dostaje drgawek... „febris japanica”.

Zimno jest jeszcze bardzo, szczególnie w nocy; kto więc chce jechać do Wenecyi za pieniądze uzyskane za futro na czek „Hali aukcyjnej”, niechaj tego nie czyni, bo poniesie szkodę: straci zęby z szczekania na mrozie. Centrum ogrzewalni słonecznej jest na via Schiavoni, gdzie setki „pracujących”, nie mających zupełnie pretensyi do ośmiogodzinnego dnia pracy, wygrzewa się mając „słońce na obiad, księżyc na wieczór” jak, Staff powiada, — i rozmawia o wojnie. Czasem, ale to bardzo rzadko, kiedy poglądy i zdania są zbyt rozbieżne, wstaje dwóch lub trzech i wedle recepty Koerbera „z beznamietną wytrwałością” tłucze się po łbach i dopiero akcja pokojowa mocarstwa neutralnego, reprezentowanego przez policyanta, kładzie kres walce.

Kto chce częściej widowisko takie obaczyć, niech idzie na via Garibaldi obok „Giardini pubblici”, gdzie

się martwy: tylko w rozszerzonych żrenicach polyskiwał cień życia. Wreszcie odwrócił się ku drzwiom i iść począł.

Nikt go nie wstrzymywał, nikt drogi nie tamował. Wszyscy ustępowali przed nim spieszenie, jakby był zapowietrzony.

Doszedł tak do ulicy. I tu ucichło i rozstało się wszystko. Wśród grobowego milczenia tłumy, automatycznym krokiem powlókł się Hartmann Streng ku plebanii i długo jeszcze na końcu opustoszałej ulicy czernił się cień jego olbrzymi i posępny.

A tymczasem mrowisko ludzkie przy domu Górków zarusło się znowu i rozebrzmiało gwarem.

— Skowroński wskoczył na zydel przy drzwiach i wołał w stronę ulicy wielkim głosem:

— Przecz z nim! Niech przepada! Dajmy mu pokój i myślimy o sobie! Towarzysze, bracia! Dalej ze mną pod Niedźwiedzia! Tam pomówimy o naszych sprawach, tam dojdziemy do zgody, tam pomyślimy jak dołączyć naszą ratować!

— Dobrze, zgoda! Pod Niedźwiedzia! Razem!

— Niema zgody! Co za zgoda ze socyalistami! Do Niedźwiedzia, to do Niedźwiedzia, ale każdy swoim dworem!

Kłótnia się zaczynała, gdy naraz uciszyło się wszystko.

— Spokój, spokój tam! wołano, Górka idzie!

Istotnie z przeciwnej strony nadchodził ojciec nieszczęśliwego Błażka. Towarzyszyło mu paru starszych górników, którzy od kilku godzin darmo wraz z nim chodzili po urzędach i wpływowych ludziach, szukając jakiegoś środka ratunku, wydobyć pochwyconego chłopaka z rąk jego siepaczy.

(C. d. n.)

33

JAN ŁADA.

Proboszcz z Priesslau.

Sceny z życia śląskiego ludu.

(Ciąg dalszy)

Szmer znów przeszedł po izbie, głośniejszy niż przed chwilą.

— Bo i prawda, kończył socyalista, zwracając się do stojącego bez ruchu księdza; ksiądz stajesz się prawdziwym naszym sojusznikiem! Jużemy nie mieli nadziei zwycięstwa w tym okręgu: byłby wyszedł może Polak może Niemiec centrowiec, nasz — nie! I oto teraz, dzięki pomocy waszej — zwyciężymy! Dzięki, dzięki wam serdecznie, księżulku!

— Jakże to? Co to? odezwały się niespokojnie i coraz to bardziej wzburzone głosy.

— A to, że nasz poseł przyszedł cofnął się, bo mu ponoć biskup stawać zabronił, odpowiedział ktoś z tłumu.

— A nasz jegomość oto się postarał!

— Biskup mu to zdał, a on tak zrobił, że nasze go księdza zmusili do cofnięcia się.

— I to w przeddzień wyborów!

— Tak to nam nasz proboszcz usłużył!

— Nietylko tych dwóch: wszystkich nas sprędał!

Wzburzenie doszło do kulminacyjnego punktu. Hałas napelniał cały domek i przenosił się na ulicę. I znów otoczyły księdza groźne, posępne, rozżalone twarze jak przed chwilą, gdy wchodził do mieszkania Górków.

A socyalista Skowroński podparł się pod boki i patrzył mu w twarz z wyzywającym uśmiechem.

— No, jakże z tem jest? Widzisz ksiądz, co tu stoi w gazecie? Może nieprawda, to powiedz? Te polskie chłopcy, to nie tak jak w Niemce: oni zawsze gotowi są księdza po łapach całować, choć szwabą, choć zdrajcą! Powiedz im, że to fałsz, wykpij się, wylży śianem — ujdzie! Wydasz potem znów kilka marek na stare szmaty i ogrzewane rosoly i będą ciebie błogosławić!

Ksiądz nic nie mówiąc wziął od młodego człowieka gazetę, rzucił na nią okiem i znów zmilczał przez chwilę. Potem głowę spuścił, a dziennik na ziemię mu się zsunął.

— To co tu napisane, prawdą jest, rzekł cicho.

— Słyszeliście? huknął Skowroński. Dziękujcież jemu, że wam się postarał o socyalistycznego posła!

Ale wśród tłumu zrywała się burza. Ten lud tak cierpliwy i tak pokorny zazwyczaj, tracił panowanie nad sobą, pieniał się.

— Precz z nim, precz — wołano.

— Niech idzie, aby ręce nasze nie tknęły sukni poświęcanej!

— Niech domu pocziwego nie hańbi!

Bez rozkazu, bez niczyjego skinienia zbita msa ludzi rozwarła się, tworząc wolne przejście przez środek izby i przez część ulicy zapelnionej tłumem. I jak było w tłumie tym kilkaset ludzkich oczu, tak wszystkie utkwily się i wpily niby pijawki w twarz nieszczęsnego kapłana, wołając nań niemyim rozkazem:

— Precz!

Ksiądz stał przez chwilę, nic nie mówiąc, nie grożąc oczyma, jakby to uczynił dawniej, nie prosząc o litość, jak to uczynił przed niewielu minutami. Zdawał

Szirtingi i Płótna!

Z pierwszorzędných fabryk jako to: ręczniki, stołowa bieliznę, barchany białe i kolorowe, halki gotowe, kołdry i kocyki na łóżka w największym wyborze po najtańszych cenach — poleca — 189 MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH pod firmą 189

M. Schwarzwald Lwów
przedtem
Herman Neuweid Rynek 1. 23.

się politykę uprawia na szeroką skalę, ale już nie tylko na ulicy, lecz w zamkniętych „klubach”, gdzie litr czerwonego z najlepszej jakości słodką wodą kosztuje 20 ct., gdzie walczyć można nie tylko bezpośrednio, lecz na odległość, jak przystało w w. XX., pękami flaszekami, które z humanitarnych względów, aby uderzenie było „miękkie”, są owinięte tykaniem; kartacz zastępuje gotowaną rzepa, środek ogromnie skuteczny w naruszaniu garniturów najzdrowszych włoskich zębów.

Obcych jest jeszcze w mieście bardzo mało; z każdym dniem więcej, z każdym dniem gołębie się tuczą. Bodajby to być gołębiem w służbie św. Marka, na świętościach zawsze dobrze się wychodzi; jeśli te żarłoczne święte ptaki nie pozbędą się grzechu łakomstwa, straci Wenecja jedną z największych swoich osobliwości, bo bezecne te, całujące się ustawicznie bestye, przeniosą się chyba do Karlsbadu, bo i tak latać już nie mogą. Taki święty gołąb, to jest chytry ptak, wie, że mu dobrze i że mu nikt nic nie robi, nikogo się nie boi i lazi po głowie nie tylko tobie, ale i św. Markowi. Włochy udają, że czczą swoje „pigioni”, ale ilu gołębiom pokręcili głowy i ile zjedli, tego nie wiem.

Jakaś niewiasta taka jest wzruszona objawami gołębiich czułości, że płacze. Łzy jej płyną po twarzy — och! co za rozczulająca scena! — niedługo kanał wezbranie sentymentalnością pani, proszę się uspokoić, zreszła niech pani oczyści sobie łaskawie szaty, bo gołębie są bardzo wdzięczne lecz wcale, wcale nieprzystojne i nieuwzględniające na niepokojenie swat ludzkich.

K. SZYŃSKI.

Termometry naszej kultury.

Tego rodzaju wydawnictwa, jak znajdujący się właśnie przedemną „Katalog Czytelni naukowej we Lwowie” (ul. Klementyny Tańskiej l. 1), powinno się doprawdy odbijać przynajmniej w jednym egzemplarzu na trwałym płóciennym papierze i składać w publicznej bibliotece na osobnym miejscu pod dokładnie określoną datą. W nich bowiem mieści się sporo z dziejów kultury naszego społeczeństwa, są to niejako termometry, wskazujące, o ileśmy w rozwoju duchowym postąpili i do wytworzenia jakich instytucji bez żadnych subwencji rządowych, krajowych lub prywatnych jesteśmy zdolni.

Jeszcze kilka lat temu wywieszenie na sztyldzie wypożyczalni książek napisu „Czytelnia naukowa”, byłoby zabiciem przedsiębiorstwa, dziś wprost odwrotnie, jest najlepszą dla niego reklamą i stawia je od razu na pierwszym miejscu już istniejących tego rodzaju we Lwowie instytucji. Przed kilku laty za ładą takiej wypożyczalni stawała zazwyczaj osoba, równie dobrze uzdolniona do zawijania pieprzu lub ważenia masła, dziś to miejsca zajmują kobiety z uniwersyteckim wykształceniem, a nawet z tytułami doktorskimi.

Termometr nasz duchowy poszedł znacznie w górę!

Przeglądając „Katalog Czytelni naukowej” i przypominając sobie ruch w niej panujący, uprzytomniłem sobie dopiero dokładnie, jaki brak we Lwowie jeszcze jednej publicznej, n. p. gminnej biblioteki, z pracownią naukową. Dwie bowiem istniejące, uniwersytecka i Ossolińskich, już choćby przez same godziny urzędowe, dostępne są tylko dla pewnych uprzywilejowanych sfer. Ale pracownia naukowa, dostępna przez kilka godzin wieczornych, kiedy „przeciętny Lwowianin”, wolny od zajęć zawodowych, mógłby poświęcić chwilę czasu na przeczytanie poważnej książki, a choćby i powieści, ale nie w celu samego tylko zaspokojenia pragnienia sensacji, lecz rozszerzenia swego widnokręgu umysłowego — a do takiego traktowania lektury bardzo się przyczynia atmosfera pracowniana — owoż taka nowa biblioteka byłaby i doniosłym aktem kulturalnym i odpowiadałaby głęboko odczutej potrzebie publiczności. Świadczy o tem powodzenie i ruch w „Czytelni naukowej”, mającej tę jedną wyższość nad ewentualną nową biblioteką we Lwowie, że tamta z konieczności ograniczyć musiała swoją działalność na samo miasto Lwów, to zaś przedsiębiorstwo prywatne ma możność rozprzestrzenienia się także po prowincji.

Co należy uważać za czytelnictwo naukowe i jaka czytelnia zasługuje na nazwę „naukowej”? Czy taka, która dostarcza publiczności tylko podręczników naukowych? Mylnie wyobrażenie! Mojem zdaniem chodzi tu więcej, a nawet przede wszystkim, o naukowe podstawy, na których dokonano doboru książek i o sposób, w jaki te książki będzie czytała publiczność. Beletrystyka z natury rzeczy proporcjonalnie do swego rozwoju w literaturze zajmować musi pierwsze liczebnie miejsce, ale chodzi o to, jaka to będzie beletrystyka i w jaki sposób podana.

Na ten temat przypomnieli mi się jedna scena, zaobserwowana w „Czytelni naukowej”. Potrzeba mi było do poprzedniego mego artykułu p. t. „Ktoś nie śpi, aby spać mógł ktoś” cytatu z „Faraona”, wpadłem więc do „Czytelni naukowej”, aby go sobie wypisać. Przyniesiono właśnie z oprawy 13 egzemplarzy jednej i tej samej nowej głośnej powieści polskiej, zdaje mi się „Syna marnotrawnego” Weissenhofa.

— Aż tyje? — zdziwiłem się.

— To dopiero połowa — brzmiała odpowiedź — wszystkich egzemplarzy tej powieści zakupiliśmy 26.

— To zapewne z powodu „naukowości” Czytelni — wtrąciłem niby ironicznie.

— A pan myśli, że nie? Naszym obowiązkiem jest dać zorientować się publiczności, o ile możliwości w jednej chwili, w najnowszej literaturze polskiej, ażeby się nie błąkano po niej, jak po ciemnym pokoju. Czyż to nie lepsze, niżli zakupywanie masami starej nieraz, a zawsze bezwartościowej sensacyjnej bibuły?

— No a publiczność czy się godzi z taką zmianą?

— Czy się godzi? Proszę przyjść jutro, a zobaczy pan, czy choć jeden egzemplarz „Syna marnotrawnego” będzie nie „w rękach”.

...Stanowczo termometr naszej kultury się podnosi...

TO i OWO.

Panienki od telefonu.

Powiadacie państwo, że telefon to bardzo pożyteczny i przyjemny wynalazek?

Pożyteczny — być może, ale co do „przyjemności” to mówić o niej jest w stanie chyba ten tylko, co mu się nigdy w redakcji nie przypatrzył.

Oto n. p. jeden drewniana brzuchata bestya, z płaskimi słuchawkami po bokach na wzór krótkich łap do szarpania żywych ludzi i targania nerwów, u góry dzwonki, niby dwoje wypukłych zbliżonych do siebie oczu złośliwego owada, a pod nimi mikrofon, jakby ryjek do wysysania krwi. To aparat do rozmów miejscowych.

Teraz drugi: w przeciwieństwie do tamtego zimny, błyszczący, cały metalowy; u góry obracająca się około osi pionowej rura, coś jak armata okrętowa, obok aparatu dwie obręcze stalowe do nakładania na głowę, przypominające średniowieczne narzędzia torturowe. To aparat do rozmów z Krakowem i Wiedniem.

Tonny możnaby zapisać, co prawie każdy dziennikarz musi wycierpieć przez obie te pokraki, ale pozostawiamy to na boku, raz, że jesteśmy przeciwnikami publicznego „rozdzierania ran własnych”, powtóre, że przyszliśmy do przekonania, iż są stworzenia na świecie jeszcze bardziej niż my unieszczęśliwione z powodu telefonu.

Są to „panienki od telefonu”, istoty, mające władzę „łączenia i rozłączania” wszystkiego na świecie, co zapłaciło takse abonamentową i posiada u siebie c. k. rządowy aparat telefoniczny.

Raz, kiedy się zastanawiałem nad przyczynami tego, wpadł do pokoju telefonicznego kolega redakcyjny, który jest wprawdzie znakomitością literacką, ale za to lubi wiele telefonować. Przy tej sposobności niby mister Winkle z „klubu Pikiwika” na polowaniu, który „otaczał się dokoła dymem, ogniem i ołowiem”, grami, dzwonki, piorunuje niby Jowisz, aż wreszcie oświadcza, że telefony są do niczego i że się przez nie z nikim dogadać nie można.

Otóż many wyjaśnienie zagadki: każdy dzwoni, jak mu się podoba, wiele mu się podoba, a potem ma pretensję, aby „panienki od telefonu” i drugi abonent także, wiedzieli o co mu chodzi. Przyczyną dziesięciu-dziesiątych utrapień telefonicznych jest to, że kto przyjechał do Lwowa z Berlina, dzwoni i telefonuje według regulaminu berlińskiego, z Krakowa wedle krakowskiego, z Warszawy wedle warszawskiego, a najczęściej obywatel, który sprawi sobie telefon, nie stara się nawet zapoznać z istniejącymi przepisami i telefonuje według — swojego własnego regulaminu!

Skutki tego są prawdziwie „zadziwiające”. Staje n. p. do telefonu pan, który zna zwyczaj dzwonienia, prosi o połączenie i je otrzymuje. W ciągu rozmowy jednak odchodzi od aparatu, dajmy na to po gazetę, albo jakiś dokument, a powróciwszy dzwoni znowu. „Panienka od telefonu”, wiedząc z regulaminu, że to jest sygnał zakończenia rozmowy, rozłącza, abonent piorunuje i teremtetuje, a na drugi dzień pojawia się w którymś z miejscowych dzienników taka mniej więcej notatka:

Telefony lwowskie są wprost nie do użycia. Tak się stały niemożliwe, że wśród abonentów rodzi się już myśl, aby wnieść skargę do ministerstwa handlu i zażądać z Wiednia komisji, która zbadała, dlaczego we Lwowie stała się ta instytucja w tak wysokim stopniu bezużyteczną. Zwykle proceder jest następujący: Mówisz numer i prosisz o połączenie — wyjątkowo (!!!) połączono cię dobrze, zaczynam rozmowę — zaledwie wymówiłeś kilka wyrazów — tra! telefon rozłączony. „Dlaczego rozłączony” — zapytujesz: — A naiwna telefonistka odpowiada, że myślała, iż to już dosyć.

Wyobrażamy sobie, co się dzieje na drugi dzień po takiej notatce w biurze telefonicznym: „naiwna telefonistka” dostaje „nosa”, puchnie z płaczu i przysięga sobie „już nigdy” nie rozłączać od razu, jeżeli ktoś zadzwoni. Przysięgi tej naturalnie dochowuje, a w następstwie w tym samym lub innym znów dzienniku pojawia się taka notatka:

To, co się dzieje z lwowskimi telefonami, przekracza doprawdy granice możliwości i cierpliwości. Nie rozumiemy doprawdy, co robią telefonistki w biurze centralnym? Śpią, czy grają w war-

caby? nie zważając na dzwonki i sygnały publiczności. Zdarzy się np., że połączą cię z innym numerem. Wtedy wszelka praca, żeby rozłączyć, staje się zupełnie bezużyteczną. Można dzwonić pół godziny — nie rozłączy.

Następuje nowy nos, nowe opuchnięcie od płaczu, a telefonistki w zdenerwowaniu łączą i rozłączają same nie wiedząc poci i dlaczego, tak, że dochodzi do tego, iż naprawdę publiczność nie ma z telefonu wielkiego pożytku, a co już redakcyje udręczone są przez ciągłe pomyłki i przez interesantów lub ciekawych, nie mających pojęcia o telefonowaniu.

Dlatego prosba do publiczności: zanim zaczniecie państwo telefonować, zaznajomcie się wpiery z regulaminem. Regulamin ten może być mniej lub więcej mądry lub niemądry, praktyczny lub niewygodny, ale trzymać się go trzeba, bo inaczej do ładu się nie dojdzie. A jeżeli to państwu za długo i za nudno czytać obszerny regulamin, streścimy go na tem miejscu pokrótce: We Lwowie przy każdej rozmowie telefonicznej dzwoni się tylko dwa razy: raz przed rozpoczęciem rozmowy, drugi raz na końcu. Preceder jest taki: Dzwoni się i zaraz, nie czekając na odzewienie, zdejmuję słuchawkę i przykładam do ucha. Za chwilę odezwie się telefonistka, podaje się jej numer i pozostaje się przy aparacie, nie odejmując słuchawki od ucha. Telefonistka bowiem sama daje sygnał do żadanego abonenta. Jeżeli ten abonent jest w domu, odezwie się, a dopiero po skończonej rozmowie wiesza się słuchawkę i oddzwania.

Tak samo, jeżeli się usłyszy dzwonek w telefonie, nie oddzwania się, ale zdejmując od razu słuchawkę i trzymając ją przy uchu aż do końca rozmowy, po której dopiero daje się dzwonkiem sygnał końcowy.

Jeżeli wszyscy będziemy się trzymać takiego, jednego i tego samego regulaminu a niedomagania telefoniczne nie ustają, wtedy dopiero będziemy mieli prawo narzekania na panienki od telefonu; na aparaty telefoniczne, na zarząd telefonów.

Teraz jeszcze jedna uwaga dla telefonujących: jeżeli się zażądało połączenia i rozpoczęło rozmowę, to wypada najpierw wymienić swoje nazwisko, a nie pytać się uparczywie: „kto przy telefonie?”, są bowiem warunki i okoliczności, w których to uniemożliwia wszelką rozmowę.

Na takie uparte i — powiedzmy prawdę — niegrzeczne pytanie ma się ochotę odpowiedzieć: „Przecież wacpan wiesz z kim żadałeś połączenia, a jeżeli chodzi dosłownie o nazwisko osoby, to skąd ja przychodzę do przedstawiania się nieznanemu człowiekowi?”

Proszę sobie wyobrazić, że to się dzieje nie przy telefonie, lecz w salonie. Nagle ktoś wchodzi w kaloszach i z parasolem podchodzi do państwa i obcesem pyta: „Kto pan jeste?” W 99 wypadkach na 100 odpowiedziano na takie pytanie: „A panu co do tego?”, ktoś grzeczniejzy odparłby z uśmiechem: „Przepraszam, ale ja niemam przyjemności znać Pana Dobrodzieja”, a nerwowy gotów zatelefonować po policyjną lub stację ratunkową. Więc co jest niegrzeczne w osobistym zetknięciu, jest niegrzeczne i przez telefon, a przytem, jak powiedzieliśmy — zdarzają się okoliczności, w których to uniemożliwia wogóle wszelką rozmowę, czego bliżej określać niepotrzebujemy.

Rozumiemy, że na odwrót może być sytuacja, iż ktoś chce zachować incognito z wyjątkiem pewnej określonej osoby. Ależ na to jest sposób: Powiada się, „Proszę powiedzieć panu Ilkowi, że z nim chce mówić taki a taki człowiek”, albo „znajomy stąd a stąd” czy coś podobnego.

Mam nadzieję, że moje słowa nie będą ziarnem rzuconem na skalę i że wytworzy się i we Lwowie owa „kultura telefoniczna”, która istnieje po innych wielkich miastach. Wtedy też może będziemy błogosławić telefony, zamiast ich nienawidzić i przeklinać, a przedewszystkiem przestaną je przeklinać dziś najniebezpieczniejsze może pod słońcem stworzenia: „panienki od telefonu”.

HALO—HALO!

MAŁY FEJLETON.

Egzamin leśny stryja Boruty.

— Nie wiedzieć za jaką karę i na jaki pożytek zaprowadzono aż dwa egzaminy państwowe dla leśników: niższy i wyższy — skarżył się przedemną mój złoty stryjek, Maciej Boruta, gdy go, lat temu piętnaście, podczas świąt Bożego Narodzenia odwiedził w Dębowej polanie.

— Człowiek — mówił — już się starzeje, już stracił pamięć, już dawno zapomniał czego się kiedy w szkołach uczył, nie ma już nawet chęci do nauki, a tu, Panie Święty, każą człowiekowi zdawać aż dwa egzaminy, i grożą, że inaczej będzie z posadą zle...

Mówię:

— Ej stryjaszku, czego się martwisz. Ci komisarze państwowi, to przecież także ludzie. Oni wiedzą, że leśnik starej daty, to nie wychowanek dzisiejszej akademii. Od tamtych będą niezawodnie wymagali szerszej teorii, piękniejszego omówienia przedmiotu, słowem, egzaminu w znaczeniu czysto szkolnem, ale od was starych, podkarpaccich borsuków przyjmą chętnie, co im dadcie.

„Człowiek” rozpogodził oblicze.

Widocznie trafiłem mu do przekonania, bo zaraz huknął:

Najstarszy magazyn kwiatów
Ant. Klimowicza i Syna

— we Lwowie, plac Halicki l. 14. —
Adres telegraficzny: Antoni Klimowicz, Lwów.

poleca bukiety weselne, balowe, kotyliowe w najmodniejszym ułożeniu. Kwiaty cięte jak róże, gwoździki, konwalia, bez, fiołki itp, po jak najniższej cenie. Za świeżość gwarantujemy. Bogato illustrowany cennik na żądanie gratis i franco.

— Maryśka, przynieś tam fiaskę dereniaku — a do mnie się zwracając dodał. — Dobrze mówisz, nieboże. Ja znam swój zawód praktycznie. Jeżeli im to wystarczy — dobrze; — a nie, to nawymyślę od wszystkich Mameluków i pójdę precz.

Stryj Maciej, był sobie typowym podkarpackim leśnikiem starego autoramentu. Stary kawaler, uczynny, ofiarny, mało wymagający, mało dbający o modę i pozory, a zawód swój miłujący całą duszą. Strzelał kulami nietylko dziki, ale i jastrzębie w locie o zakład, wstawał przed kurami, lasu starannie doglądał, chłopów grzmocił — że się tak grzecznie a zgodnie z prawdą wyrażę — po ustach, i wreszcie doskonale trąbił na rogu leśnym i na kieliszku.

Słowem, „człowiek“, że go tylko przyłożyć do rany, — tylko z tem ustami chłopskimi nie mogliśmy dojść do ładu.

Mówię mu:

— Wszystko byłoby dobrze, jeno mój stryju kochany, po co ty traktujesz leśnych złodziei, jak zwierzęta.

— Bo są zwierzęta, czemu kradną?!

— Mylisz się, stryju. Oni są wolnymi obywatelami państwa, wykraczającymi przeciw któremuś tam paragrafowi ustawy leśnej i stosownie do tego...

— Ty mi, nieboże, nie zwracaj głowy paragrafami. Hej, Maryśka, a dereniak gdzie! — bo paragraf paragrafem, a ja już dziesięć lat noszę trzy lotki pod skórą, które mi klusownik wpakował w grzbiet do księżycy. To im wolno, a mnie nie? Jaki mi paragraf zapłacił za mękę i znak? ha? Daj tu dwa kieliszki, rozumiesz?

Podczas świąt urządziliśmy, że zaraz po świętach jedziemy do egzaminu niższego. Skoro ten nam się powiedzie, o wyższym, udamy, żeśmy zapomnieli.

Ten projekt podobał mu się w całości.

Chociaż przysięgał, że do książki nie zaglądnie przecież raz, tknięty widocznie wyrzutem sumienia wydobyl z szafki jakąś leśniczą księgę i zaczął ją czytać uważnie, nie omijając oczywiście przedmowy.

Z przedmową się załatwił, załatwił się także z dwiema pierwszymi kartami, potem kiwnął się w prawo, kiwnął w lewo — i obudził się zdziwiony.

Nigdy tej wyczerpującej nauki nie zapomnę. Stryjek widząc, jak się serdecznie zachodzę od śmiechu, dalsze śmiać się ze mną na wyścigi, a potem porwał książkę ze stołu i cisnął nią przez przez otwarte drzwi do kuchni.

Po świętach jedziemy.

Miałem dość kłopotu nim ubranie paradne doprowadziłem do tej świeżości, że stryjaszek mógł się w niem pokazać przed ludźmi.

Egzamin był publiczny, więc rzecz prosta, poszedłem zobaczyć jak się poczuć będzie pocit:

Zasiadł po drugiej stronie zielonego stołu naprzeciw przewodniczącemu, wpatrzył się w krucyfiks i dwie świece, które ustawiono obok na bocznym stoliku i czeka.

— Proszę pana powiedzieć mi...

Stryjaszek przeknął ślinę i czeka, gotów na wszystko. Odetchnął i począł wyraźnie, głośno, prostymi słowy opowiadać, jak to on cięcie lasu u siebie w domu prowadzi.

Nie znałem się na przedmiocie, lecz po minie egzaminatorów zmiarkowałem, że mój stryjaszek mówi wcale dobrze. Skończył.

— A teraz niech mi pan powie, jak zając niszczy sadzonki.

— Jak zając niszczy sadzonki? — powtarza stryja pytanie i rozgląda się po stole. Widocznie czegoś mu brakuje; wetknął ręce w kieszenie i szuka jakby za fajką. Nagle, zobaczył świecę na bocznym stole, poskoczył ku niej, wyrwał ją z oprawy, przyłożył do niej zgięte w kablak dwa palce niby dwa przednie zęby zajęcy i począł niemi prędkutko przebieierać.

— O, tak, panie radco... o tak!

Przewodniczący zakrył oczy obiema rękami i odkasnął, drugi komisarz ścisnął sobie palcami nos, a trzeci wybuchnął śmiechem bez ceremonii.

Ale ten objaw wesołości u panów komisarzy nie zbił stryja z tropu; popatrzył tylko nieco zdziwiony na świetną komisję swemi serdecznymi oczyma, występującymi z pod krzaczastych brwi jak dwie niezapominajki, i uśmiechnął się także. A potem, owinął świecę okrawkiem papieru i po gospodarsku osadził ją w świeczniku.

— No, dobrze... no, dobrze — zauważył przewodniczący, niechaj nam pan jeszcze powie, jak się wytepią mniszki jedwabnice.

Twarz stryja rozpromienia się; widocznie ucieszył go pytanie:

— Ba, żeby ja wiedział! — powiada. Ja właśnie, sam nieraz o tem myślałem, jakby te szelmy tępić ale nie znam sposobu.

Potrząsnął zabawnie głową i wyczekująco wpatrzył się w oblicze przewodniczącego, do którego nabrał widocznie wielkiego zaufania, jakby go prosił o wyjawienie tajemnicy.

Pan radca domenów ponownie zasłonił sobie twarz obiema rękami i drgał dobrą chwilę, zaś komisarz, który przy poprzednim jeszcze pytaniu wybuchnął śmiechem, — teraz wstał prędko i odwrócił się do okna.

Przewodniczący, wypoczął nieco, następnie wyłomaczył stryjowi spokojnie, łagodnie, jak się tępi mniszkę jedwabnicę, i skinął wreszcie głową na znak, że egzamin skończony.

Po krótkiej naradzie oznajmiono stryjowi, że egzamin się powiodł.

Wyszliśmy na ulicę.

Mój stryjaszek, zadowolony, chwycił szpakowate

wąsy w obie garście, skreślił je aż w palcach zazgrzytały i powiada:

— A co, nieboże, ha?... Tak łatwo pytali. Psia ich mać była... Pocziwi ludziska! co? No chodźmy na śniadanie!

ROJAN.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Hetmańska 12).

Wiadomości bieżące.

— **Zebranie obywatelskie.** Dziś o g. 7 wieczorem w sali ratuszowej odbędzie się na zaproszenie Komitetu pracy narodowej zebranie obywatelskie, mające wyrazić opinię w sprawie zachowania się naszego wobec wypadków w Królestwie Polskim. Osoby, które otrzymały zaproszenia, będą łaskawe zachować je przy sobie, jak tego ustawa wymaga.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 16 b. m. w sali ratuszowej o zwyczajnej porze.

— **Powszechnie Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś we wtorek d. 14 bm. doc. uniwersytetu dr. K. Wojciechowski: „Twórczość Bolesława Prusa na tle epoki“. Sala XIV. Uniw. św. Mikołaja 4, II. p. Początek o godz. 7:30 w. — W środę, dnia 15 bm. Prof. dr. E. Habdank Dunikowski: „O klejnotach“ (z demonstr.). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godz. 7:30 wieczorem.

— **Szkoła Nauk Politycznych.** Wykłady dra Henryka Sawczyńskiego o „Włościach rentowych“, po dwutygodniowej przerwie podjęte zostaną na nowo w następny wtorek tj. dnia 21 lutego. Żywe zainteresowanie jakie obudził pierwszy wykład dra Sawczyńskiego, który, jak wiadomo opracował projekt uchwalonej przez Sejm ustawy „O włościach rentowych“, pozwalają spodziewać się licznej i doborowej frekwencji. Opłata za 1 wykład wynosi 20 hal. Członkowie Tow. mają wstęp wolny.

— **W ten czwartek, 16 bm.,** słynny poeta i dramaturg Jerzy Żuławski wygłosi w Związku naukowo-literackim pogadankę „O sztuce aktorskiej“. Rzecz tę prelegent nawiązuje do książki Juliusza Tennera p. t. „Estetyka żywego słowa“, wydanej niedawno staraniem Związku naukowo-literackiego. Niewątpliwie ciekawy ten wykład obudzi żywe zainteresowanie w sferach literackich i teatralnych.

— **Zapowiedzi karnawałowe.** Wieczorek z tańcami drukarzy, jedyny w bieżącym karnawale, odbędzie się w sobotę 18 b. m. w sali strzeleckiej. Kółko zabawowe drukarzy, znane ze swej ruchliwości, ma piękną przeszłość za sobą. Licząc się ze stosunkami, nie urządza drogich balów, gdzie tualety pań główną grają rolę, sprawiając nieraz wiele kłopotu — ale tanie wieczorki. To też na każdym wieczorku drukarskim pełno uczestników, a jaka tam zabawa wiedzą ci, którzy lubią bawić się swobodnie, dobrze a tanio. Na sobotnim wieczorku każda z pań otrzyma piękny upominek w formie gustownego, ręcznie malowanego karneciku.

Koło literacko-artystyczne, nie chcąc wchodzić w kolizję z Balem akademickim, urządza zebranie towarzyskie w środę 15 bm. Tańce rozpoczną się, jak zwykle z uderzeniem godz. 9 wieczorem. Wstęp dla członków „Kola“ z rodzinami po koronie od osoby; dla wprowadzonych przez nich gości po 2 kor. Lista otwarta do wtorku wieczorem. Bezpretensjonalne te wieczorki cieszą się w „Kole“ ogromnem powodzeniem.

W piątek po południu odbyło się w salonach pałacu namiestnikowskiego posiedzenie Komitetu pań, sproszone przez Andrzeję hr. Potocką. Przybyło w liczbie 60 panie, postanowiły Bal prasy popierać z całą energią i sprężystością, a już choćby to jedno zapewnia zabawie olbrzymie powodzenie. Zresztą posiada ona od szeregu lat pierwszorzędną markę, jako punkt kulminacyjny i najświetniejszy każdego karnawału.

Staraniem i na dochód Technicznego Koła Pomocy przemysłowej odbędzie się 6 marca w salach Towarzystwa Strzeleckiego „Wieczór z tańcami“. Energiczna praca ze strony liczego komitetu technicznej młodzieży daje gwarancję, że zabawa, skromnie „wieczorkiem“ nazwana, będzie wspaniałem zakończeniem tegorocznego karnawału.

— **Adolfina Zimajer** i p. Fertner, komik teatrów warszawskich, przybywają na szereg gościnnych występów do Colosseum i występować tam będą od 16 b. m. razem z pp. Rapackim i Morozowiczem w szeregu operetek, jak „Węglarze“, „Tyrolskie piosenki“ i in.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We wtorek 14 bm. po raz pierwszy (nowość) „Pozłcana głowa“, komedia w trzech aktach, napisał Tadeusz Konczyński. W przedstawieniu biorą udział panie: Bednarzewska, Stachowiczowa, Jankowska, Leńska; pp. Feldman, Hierowski, Solski, Nowacki, Węgrzyn, Kliszewski, Jaworski, Kosiński, Lenczewski i inni.

We środę 15 b. m. po raz czwarty: „Królowa cyganów“, operetka w trzech aktach Hirschergera i Pohla, przekład A. Kiczmana. Muzyka Rudolfa Dellingera (kompozytora operetki „Don Cezary“).

We czwartek 16 b. m. po raz drugi: „Pozłcana głowa“, komedia w 3 aktach, napisał Tadeusz Konczyński.

— **O czystości wyborów.** Komitet obywatelski wyborów do Rady miejskiej odbył posiedzenie w sobotę 11 b. m., na którym jednogłośnie uchwalono, odnieść

się pisemnie do wszystkich P. T. Radnych miasta z goścącym apelem, aby na najbliższym posiedzeniu Rady spowodowano reasumcję uchwały, zapadłej na posiedzeniu z 9 b. m. Uchwałą tą, jak wiadomo, odrzucono wniosek dra Liliena, który domagał się, ażeby niedoręczone wyborcom legitymacje, zwracano komisji z gro-na radnych wybranej i trzymano je pod kluczem celem uniemożliwienia nadużyć.

Pomijając już tę okoliczność, zresztą bardzo doniosłą, że podczas głosowania nad wnioskiem dra Liliena było na sali aż 36 radnych obecnych, z których 14 oświadczyło się za wnioskiem — komitet obywatelski wyborów do Rady miejskiej piętnuje z całą bezwzględnością tę niecną zapowiedź nadużyć ze strony rządzącej klikli. Czas najwyższy, aby fałszerstwu wyborczym, które odsłonił na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej dr Pawlewski — położyć tamę i aby wola większości wyborców nie była terroryzowana mniejszością. Komitet obywatelski wyborów do Rady miejskiej postanowił równocześnie odnieść się do prezydium Rady z prośbą o ponowne rozpatrzenie tej sprawy na najbliższym posiedzeniu Rady, boć nikt inny, tylko prezydium powinno czuwać nad czystością wyborów, a tem samem nad honorem stolicy kraju.

— **Z ruchu wyborczego do Rady miejskiej.** W tem samem ciasnem kółku „swoich“, w gronie tych samych wyborców odbyło się wczoraj w szkole Mickiewicza drugie przedwyborcze zgromadzenie komitetu miejskiego. Zagaił zebranie p. Getritz, który oznajmił zgromadzonym, że komisja redakcyjna już opracowała program komitetu i chociaż trochę późno, to jednak jeszcze w porę, gdyż do wyborów dużo czasu. Następnie r. Jaworski odczytał długi program, a raczej odezwe komitetu do wyborców, nad którą odbyła się krótka, bezkrytyczna dyskusja. Zabierali głos dr. Krosiński, dr. Solański, dr. Sokal i p. Niemczynowski, stawiając rozmaite postulaty i życzenia, które przyjmował p. Lewicki, zapewniając, że one są już wyrażone w odezwie. Wszyscy wychwalali program, jeden tylko p. Matyaszek odważył się zarzucić komitetowi, że stawia bardzo ładne programy po to, aby nic nie wykonać. Przed dniem 28 lutego wyborcy mają głos — mówił p. M. — mogą stawiać życzenia i żądania, ale po wyborach tracą to prawo i wybrani robią co chcą, a raczej nic nie robią. Wobec tego mowca postawił wniosek, aby ci kandydaci którzy na podstawie tego programu chcą wejść do Rady, przez podpisanie go zagwarantowali, że wykonają go. P. Lewicki w odpowiedzi przyznał, że było tak dotychczas, jak to przedstawił p. M., ale obecnie będzie inaczej i kandydaci postawieni przez komitet miejski, będą się czuli moralnie związanymi z odczytanym programem. Na tem po pięciokwadransowych obradach (połowę czasu zabrało odczytanie odezwy) zamknięto zgromadzenie, uchwalając wniosek r. Ihnatowicza, wydrukowania odezwy i rozesłania jej najszerzszym kołom wyborców.

W Kasynie urzędniczym odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem starszego radcy sądowego p. Hausera przedwyborcze zgromadzenie urzędników, zwołane przez komitet zjednoczonej opozycji. Na zgromadzeniu radni Aschkenazy, Lilien i Pawlewski przedkładali sprawozdanie ze swej działalności w Radzie, krytykując dotychczasową gospodarkę miejską. Takieże krytyce poddał tę gospodarkę następni mowcy pp. Hudec, Łuczkiwicz, Zieliński, Jägermann i Libański. Wreszcie uchwalono rezolucję następującej treści:

„Zgromadzenie urzędników wyraża aprobatę tym radnym, którzy idąc w opozycji przeciw stronnictwu rządzącemu, starało się zwalczać dotychczasowy sposób gospodarki miejskiej i uchwała przystąpić do akcji przedwyborczej, zorganizowanej przez komitet zjednoczonej opozycji i akcyę tę poprzeć we wszystkich sferach urzędniczych.

— **Przeciw zawleczeniu epidemii.** Z powodu zdarzających się wypadków zawleczenia tyfusu płamistego do hoteli lwowskich przez dezertów rosyjskich, jakoteż szerzącej się w prowincjach rosyjskich coraz bardziej epidemii cholery i grożącego niebezpieczeństwa zawleczenia jej przez podróżnych, a zwłaszcza dezertów z wojska rosyjskiego, wydało namiestnictwo polecenie zaostrożenia nadzoru sanitarnego nad hotelami. W myśl tego zarządzenia polecił fizykat lekarzom miejskim przeprowadzić rewizję wszystkich hoteli, które mają być poddane ścisłym oględzinom pod względem czystości i stosunków sanitarnych.

Rewizje odbywają się już obenie a w dniach najbliższych mają być przedłożone fizykatowi sprawozdania pisemne z tych rewizyj z wyszczególnieniem wszystkich zauważonych wadliwości i nieporządków. Spodziewać się należy, że przy rewizjach tych nie ominą lekarze tego mnóstwa nor zwanych szumnie hotelami, które są najlepszymi rozsądnymi chorob zakaźnych.

— **Projekt nowego szpitala we Lwowie.** Przeor konwentu Bonifratrów w Krakowie, znany ze swej humanitarnej działalności, kończąc w roku bieżącym nowy wspaniały szpital w Krakowie, poczynił pierwsze informacyjne kroki w celu otwarcia konwentu i szpitala we Lwowie.

Nie każdemu z mieszkańców grodu naszego wiadomo, że obecny szpital wojskowy na Łyczakowie był do r. 1786 własnością konwentu Bonifratrów i ufundowany w r. 1659 przez króla Jana III.

Burze dziejowe, które wstrząsały naszą Ojczyznę prawie przez wiek cały, oddziaływały fatalnie na zakon św. Jana Bożego.

Klasztory na Litwie, Rusi i w Królestwie uległy zamknięciu, w Galicji skasowane zostały w r. 1786 konwent i szpital we Lwowie, w r. 1790 w Przemyśle,

ocalało więc z dawnej polsko-litewskiej prowincji zalewów dwa konwenty w Krakowie i Zebrzydowicach. Wzniesienie fundacji króla Jana III., tak drogiego Lwowu, powinno z jednej strony pobudzić gorąco do czynu Bonifratrów, gdyż wielki fundator był jednym z tych, co głównie przyczynili się do kanonizacji św. Jana Bożego, założyciela zakonu, z drugiej zaś bezwarunkowo sprawa ta zyska zupełne współczucie wszystkich warstw społecznych stolicy i całego kraju, gdyż znana jest bezinteresowna działalność Bonifratrów dla wszystkich bez różnicy stanu, narodowości i wyznania.

Konwent krakowski uczcił pamięć królewską postanowieniem kapituły z dnia 8 lutego, aby jedno łóżko pamiątkowe w nowym szpitalu nazwać imieniem króla Jana III. Sobieskiego i przeznaczyć je dla biednych mieszkańców Lwowa, którzy zmuszeni będą leczyć się w Krakowie.

— **Nasze konkursy.** Z kół inżynierskich otrzymujemy pismo następujące:

Wydział powiatowy w Horodence rozpisuje konkurs na inżyniera powiatowego, i żąda od kandydatów egzaminu rządowego z inżynierii, praktyki inżynierskiej i t. p.

Wpływają z powodu konkursu rozmaite podania, a pomiędzy innymi, kilku ukwalifikowanych inżynierów, posiadających żadaną praktykę i obydwa egzamina rządowe, chce otrzymać posadę.

I dzieje się rzecz możliwa chyba tylko w Galicji, w kraju rządów protekcji: posadę otrzymuje człowiek, bez egzaminów, który przedwcześnie opuścił technikę, lecz za to cieszy się protekcją i stosunkami.

Mamy więcej takich smutnych przykładów do zanotowania. Nie chcemy przypominać rozmaitym gminom miejskim protegowania „praktycznych” inżynierów, lecz musimy podnieść jeszcze fakt mianowania inżynierem powiatowym nieukwalifikowanego technika, w Dąbrowie i technika I roku tutejszej Politechniki, w Skalicie.

Wobec tego musimy zapytać się po co istnieje Politechnika we Lwowie? Dlaczego wymaga się pięcioletniej pracy od ludzi, którym w zamian za koszty i trudy poniesione, odmawia się chleba w kraju, dając go jednocześnie leniom posiadającym protekcję i stosunki?

Cóż na to Wydział krajowy? Co powiedzą posłowie do Sejmu? Prawdopodobnie nic, bo wolno przecież Radom powiatowym robić co im się podoba, chociaż robota taka przynieść musi krajowi szkody niepowetowane.

— **Uparty pacjent.** Do izby przyjęć szpitala powszechnego zgłosił się mocno podпиты Teodor Król i zażądał przyjęcia do szpitala, ponieważ jednak prócz nadużycia alkoholu nie stwierdzono innej dolegliwości, odmówiono przyjęcia. Król jednak nie chciał w żaden sposób ustąpić, tak iż musiano wezwać pomocy policyjnej, która dała mu w swych aresztach miejsce na żądany wypoczynek, mniej wygodny wprawdzie, niż w szpitalu, ale równie bezpieczny.

— **Defraudant wojskowy.** Kapitan Schaumann, który, jak donosiliśmy, zdefraudował znaczniejszą kwotę z funduszu oficerskiego swego pułku uciekł ze Lwowa, a następnie został aresztowany w Wiedniu, został przewieziony do Lwowa i osadzony w wojskowym więzieniu śledczym.

— **Kronika policyjna.** Ubiegłej nocy dostał się złodziej do bożnicy przy ulicy Boimów pod l. 41 i rozbijwszy szafę i znajdującą się w niej puszkę, składił 80 koron. — Z otwartego przedpokoju p. Kobzdaja przy ulicy Lindego pod l. 8 w parterze skradziono czarne palto z ciemną podszewką. Lokatorowie domu widzieli wychodzącego z kamienicy jakiegoś człowieka, który szybko na sobie palto zapinał i spieszenie się oddalił. — Z kawiarni Europejskiej skradziono na szkodę kasyerski Stefanii Panik czarną suknię wełnianą wartości 52 koron. — Za dręczenie ciał wieszonych na targ ukarano grzywną handlarza z Jaryczowa Arona Lachera, niesumienny handlarz poskładał na wozie powiązane ciele jak drzewo, tak, iż się dusiły becząc załośnie. — Wczoraj odszukano i aresztowano parobka tajemnego Stefana Miśkę ścięganego za ciężkie uszkodzenie ciała. — Ks. Grzegorzowi Hirniakowi, proboszczowi w Winnikach, skradziono 3 srebrne łyżki stołowe i jedną półmiskową znaczone literami A. C. — Realność pod l. 14 przy ulicy Kotlarskiej upodobał sobie widocznie złodziej, w ostatnich dniach bowiem odwiedzają ją zbyt często, pozostawiając po sobie trwałe ślady odwiedzin. Szczególnie ich zaufaniem cieszy się właściciel dorożek p. Izak Halbram, posiadający w rzeczywistości tej wozowni, zlodzieje urządzają mu rozmaite niespodzianki, ucinają skórzaną fartuch od dorożek, zabierają uprząż, a zawsze tak zręcznie, iż uchwycić ich przy robocie nie może. — Zarząd szpitala powszechnego oddał policyi do ukarania niesfornej pacjentkę oddziału chorób skórnych Salkę Weinstein za gburowate zachowywanie się wobec dozorczyń i przełożonej. — Bryłę węgla i pięć desek odebrał wczoraj policyjant zarobnikowi Antoniemu Skuiskiemu, twierdząc, że skradł je z wozów przejeżdżających ulicą Gródecką.

— **Zgubiono.** Student farmacji p. Jakub Swidkes zgubił w ul. Jagiellońskiej pulares okuty srebrem, zawierający dwie legitymacje akademickie i rozmaite notatki. — P. Anna Bergerowa zgubiła w przechodzie ulicami Ormiańską, Teatralną i Krakowską, podstawkę na zegarek w kształcie pantoilla, haftowaną w alpejskie fiolki. — Katarzyna Kluczkowska zgubiła w ul. Łyczakowskiej swą książkę służbową.

— **Znaleziono.** Pan J. P. znalazł damski pulares skórny, zawierający 25 koron 66 hal. i rozmaite drobniactwa. — W oddziale zastawniczym Banku hipotecznego

zakwestyonowano broszkę, wysadzaną brylancikami i szafirami, broszkę tę znaleziono w kościele katedralnym po nabożeństwie.

□ **Jarosław.** Koło T. S. L. W niedzielę 5 b. m. odbył lwowski Związek okręgowy lustrację tutejszego Koła przez delegata dr. Opolskiego. Koło nasze rozwija od lat 2 żywą działalność, posiada obecnie jedną czytelnię miejską (w Jarosławiu) i 15 czytelni wiejskich, pilnie odwiedzanych przez grono chętnych prelegentów, którzy w ciągu 1904 r. wygłosili przeszło 80 odczytów. Podnieść tu muszę ochotną ofiarności dwu ogrodników, którzy objeżdżają z ramienia Koła okoliczne wioski i szerzą wiadomości ogrodnicze, a szczególnie z sadownictwa. Na zebraniu zarządu i członków Koła, odbytem 5 b. m. w obecności delegata Związku, omawiano sposoby dalszej, tem intensywniejszej pracy. Postanowiono zająć się bardziej miejską młodzieżą robotniczą, zakładać szkółki początkowe, których potrzebę odczuwano już dawniej, popierać nadal jak najbardziej zarząd główny Towarzystwa, który ciągle walczy z deficytem, zasilać organ Tow. „Miesięcznik” częstymi sprawozdaniami z działalności Koła i t. d. Ożywiona dyskusja, w której wybitniejszy udział brali pp.: Malewska, Wolkowa, Bankowski, Droba, Ganther, Gonet i Ostrowski, świadczył najlepiej o żywym interesowaniu się i poważnem zrozumieniu spraw oświaty ludowej. W najbliższej przyszłości przystąpi Koło do założenia szkoły w Szczytnie, gdzie kilkadziesiąt dzieci polskich pozbawionych jest możliwości wyuczenia się mowy ojczystej. Zarząd Koła, stanowiący z końcem lutego przed walnem zgromadzeniem, będzie mógł szczerze powiedzieć: pracowaliśmy sumiennie, lecz dużo jeszcze zostaje do zrobienia, nie wątpimy, że przyszły zarząd mocą rozpisu w pracy zdoła jeszcze więcej.

Wypadki. Minionego wtorku odbywały się ćwiczenia pierwszego batalionu obrony krajowej pod dowództwem majora Józefa Theyssa na błoniach pod Pawłosowem. Oddawanym salwom nabojami ślepyimi przypatrywał się konno major, z adjutantem, porucznikiem Hugonem Britto, z odległości 800 kroków. Naraz kula trafiła porucznika Britte w nogę powyżej kolana i przebiwszy się wzdłuż całego przedudzia, wyleciała w powietrze, bez uszkodzenia konia. Zanim rozkazano zaprzestania ognia, oddało wojsko kilka jeszcze salw, tak że dobieg niepodobna, który żołnierz ostrym nabojem wystrzelił. Rannego ciężko oficera odwieziono do szpitala.

Szerogowiec 40 pp., Józef Ziobro, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu w koszarach.

Podczas ćwiczeń artylerji, zajęła bateria pozycję pomiędzy chałupami na Widnej. Wskutek strzałów powylały szyby w oknach włościańskich chat, kilka kobiet ze strachu pomdlało, u jednego zaś gospodarza krowa, spłoszona hukiem, zabiła się w jastach.

Epidemia. Niespodzianie pojawiło się w mieście kilka wypadków tyfusu plamistego, niezawodnie zawleczonego z Bobrowki, gdzie ta słabość panuje. Domy otoczono strażą i poczyniono wszelkie kroki, aby zapobiedz rozszerzeniu się strasznej choroby.

Z życia towarzyskiego. W ubiegłym tygodniu mieliśmy cały szereg zabaw, które się dobrze powiodły. Rozpoczął je bal ruski, nastąpił kulig u starosty; dalej w sobotę bal na dochód ubogich, wreszcie w niedzielę piknik obywatelski.

Sokół daje w niedzielę przedstawienie amatorskie farsy „Ciotka Karola”. Jest to starszy utwór Brandana, grany w latach dziewięćdziesiątych we Lwowie, dobry do czczego śmiechu, bez wszelkiej jednak wartości etycznej. Podziwiać musimy niedobór sztuk, na jaki choruje Sokół, i obniża wszelką wartość sceny. Ubolewać należy, iż pani Siemaszkowa omija Jarosław i dąży do Przemysła wprost do Rzeszowa, przy panujących jednak niezdrowych stosunkach miejscowych, niepodobna, ażeby narażała się na sekaturę i kontragityację domorosłych „artystów”.

□ **Tarnów.** Potrzeba nowej szkoły wydziałowej żeńskiej. Piszą nam: Miasto nasze przeszło trzydziestotysięczne, posiada cztery szkoły żeńskie i cztery męskie prócz szkół ćwiczeń przy męskim seminarjum i zakładów prywatnych. Ze szkół żeńskich jedna tylko jest wydziałową, jedna zaś tylko dwuklasową. Szkoła wydziałowa żeńska im. cesarza Franciszka Józefa z klasą czwartą i piątą wydziałową oraz kursem praktycznych robót i kursem przygotowującym do egzaminu dojrzałości, jest niemożliwie przepełniona. Od klasy piątej (l. wydziałowej) liczą klasy po dwa i trzy oddziały, a w nich po 70 i więcej uczniów. Nauczycielki uczące w tych klasach, są wprost przeciążone pracą szkolną i domową poprawą zadań, a jakie takie wyniki wobec przypelnienia klas tylko przy wrodzonej pilności uczennic dadzą się osiągnąć. Wobec tego daje się uczuć gwałtowną potrzebę zorganizowania nowej szkoły wydziałowej żeńskiej, bądźto z jednej z istniejących szkół czteroklasowych, bądźto zorganizowanie nowej. Przydałaby się nowa szkoła żeńska w zachodniej dzielnicy miasta (ul. Krakowska, Strusina), od miasta na razie jednak trudno wymagać nowej ofiary na ten cel, zwłaszcza że właśnie kończy budowę nowej szkoły na przedmieściu Zabłociu. A możeby tę szkołę właśnie zamienić na wydziałową? Nie stawiamy na razie projektów co do jej pomieszczenia, decydującym czynnikiem przedkładamy tylko nagłą potrzebę zorganizowania nowej szkoły wydziałowej żeńskiej, którą sprawą zajmie się wnet, nie wątpimy władza szkolna.

□ **Drohobycz.** Z magistratu. Rada miejska na posiedzeniu poufnem, odbytem w pierwszych dniach lutego, mianowała jednogłośnie p. Mikołaja Kiedacza se-

kreterzem magistratu. Miasto powitało tę nominację ze szczerem zadowoleniem.

P. Kiedacz od wczesnej młodości brał udział w życiu publicznem. Już na ławie szkolnej zajmował się w miarę możliwości sprawami narodowymi, równieśnikom swoim i kolegom młodszym świecić przykładem w zaprawianiu się do służby obywatelskiej. Jako akademik, a następnie jako kandydat adwokacki poświęcał każdą wolną od nauki i pracy na chleb chwilę towarzysztwom; przez czas dłuższy był sekretarzem i duszą „Gwiazdy”, pracował także wydatnie i stale w miejscowym Kole T. S. L. Nowy sekretarz jest synem mieszczańskim tutejszego, zna dokładnie miasto i jego potrzeby, tak, że i z tego powodu wybór jego na głównego urzędnika magistratu nazwać można szczęśliwym.

Radzie miejskiej należy się uznanie za powołenie na ważne stanowisko człowieka, dającego dotychczasowym swym postępowaniem i charakterem ręką, że podola trudnym obowiązkom, — za to także, że stanęła w szeregu, nielicznych dotąd władz samorządnych, które zerwały z systemem dobierania sobie urzędników z grona wybrakowanych funkcjonariuszy rządowych, niezdolnych do pracy emerytów, lub rozbitków wszelkiego rodzaju.

□ **Brzesko.** Strajk dzieci szkolnych. Z Łonowej donoszą, że z powodu złego obchodzenia się nauczyciela, dzieci szkolne już od świąt Bożego Narodzenia zaprzestały uczęszczać do szkoły i dotąd żadne z nich nie chodzi. bo cała gmina postanowiła tak długo dzieci do szkoły nie posyłać, dopóki Rada szkolna okr. brzeska nauczyciela nie usunie.

□ **Koropiec.** Pożar, a stanowisko „Siczy”. Dnia 11 b. m. w samo południe wybuchł pożar na przysiółku „Przewoźnic” i zniszczył doczecznię dwa gospodarstwa włościańskie. Straż pożarna „Sicz”, jakkolwiek jej gniazdo znajduje się właśnie w tym przysiółku, nie pośpieszyła z pomocą, albowiem paliły się gospodarstwa włościan polskich, a „Sicz” jest tylko dla Rusinów.

□ **Czerniowce.** Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. odbyło się 2 b. m. w lokalu Czytelni Polskiej. Wobec dość licznie zgromadzonych członków złożył dotychczasowy prezes p. Charwat sprawozdanie z czynności w roku ubiegłym. Koło urządziło dwa kursy dla analfabetów, założyło nowe czytelnie w Kaliczance, Luczce, a z biblioteki Koła korzystało bardzo wielu czytelników, przeważnie mieszczań i rękodzielników. Po udzialeu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano ponownie p. Charwat, zastępcą p. Kobierzyckiego, oraz wydział z sześciu członków, do którego weszło także kilka pań.

Z życia towarzyskiego. Bal polski, urządzony staraniem akadem. tow. „Ognisko”, udał się i w tym roku w zupełności. Na balu był obecny prezydent kraju dr. Regner-Bleyleben, metropolita ks. Repta, wicemarszałek Smal-Stocki, generalicya i wytworna, liczna publiczność wszystkich prawie narodowości. — Poloneza prowadził p. Passakas zzydentową Bleylebenową i prez. Bleyleben z p. Jakubowiczową. — Zabawa trwała do rana. Salę balową zdobiły liczne festony i dekoracje. Królową balu była — jak się dowiedzieć wyrażano „Einschub” — pani B.....

Dnia 18 b. m. urzęda Sokół czerniewiecki zabawę tańczącą, a Tow. rękodzielnicze „Gwiazda” drugi już w tym karnawale wieczorek kostiumowy.

Demonstracya socjalistyczna. Onegdaj odbyła się przed magistratem hulaśliwa demonstracya socjalistyczna, podczas której wyrażono oburzenie z powodu rzezi i gwałtów rządu moskiewskiego, oraz uchwalono sympatyę robotnikom w Rosji i zarządzone na ich rzecz składki. Demonstranci udali się następnie przed konsulat rosyjski, lecz po drodze rozprószyła ich policya miejska.

Wybory: Prezydentem Izby handlowej i przem. został wybrany ponownie p. Langenhan F., a zastępcą Tittinger; zaś prezydentem giełdy zbożowej Roth Lazar, wiceprezydentem Rossia Edward.

□ **Władze rosyjskie wobec żądań robotników.** Z Sosnowca donoszą do „Warszaw. Dniw.”, że w dniu 8 bm. w całym rejonie sosnowickim rozlepiono ogłoszenie następujące:

„Przedstawiciele zakładów przemysłowych, fabryk, kopalń, oraz inspekcji fabrycznej i górniczej ogłaszają robotnikom, że układy z nimi w sprawie przedstawionych żądań, o ile zaspokojenie ich zależy od tych fabryk, zakładów i kopalń, mogą być rozpoczęte dopiero po przywróceniu porządku, dlatego odwołuje też się do robotników, aby niezwłocznie podjęli na nowo pracę, następnie wybrali delegatów z każdego zakładu, fabryki i kopalni pojedynczo z pośród siebie, w celu dania im możliwości prowadzenia układów z przedstawicielami fabryk, zakładów przemysłowych i kopalń”.

Pisma łódzkie zamieściły odezwę gubernatora piotrkowskiego do robotników. Odezwa mówi o żądaniach robotników co do zmniejszenia czasu roboczego, podniesienia płacy i założenia kasy przeznaczonej dla inwalidów, które to żądanie przedstawiono w ubiegłą sobotę duchowieństwu katolickiemu i ewangelickiemu z prośbą o zakomunikowanie ich władzy. Żądania te p. gubernator przyjął przychylnie, tłumacząc, że sprawą robotniczą zajmują się odpowiednie władze i rozstrzygniętą być ona nie może w ciągu dni kilku, lecz potrzeba na to dłuższego czasu. O ogłoszenie tego prosił p. gubernator duchowieństwo, co też nastąpiło w ubiegłą niedzielę w świątyniach obu wyznań. Odezwa kończy się wezwaniem robotników do powrotu do pracy.

□ **Głos rozpacz.** Korespondent „Czasu” z Warsza-

wy podaje takie rozumowanie 16-letniego ucznia, usprawniającego podjęcie walki ze szkołą rosyjską:

„Pozapoczęliśmy ruch wśród młodzieży, aby zaprotestować przeciw szkole rosyjskiej w Polsce. Wiemy, że na razie nie osiągniemy dla siebie pomyślniejszego losu. Wiemy, że się narażamy bez nadziei skutku. Wiemy, że idziemy na stracenie, wiemy, że się marnujemy. I z tego zdajemy sobie dobrze sprawę. Nie przybieramy pozy bohaterów, nie rozpoczynamy walki z najazdem, jak nasi ojcowie, nie zginie my śmiercią bohaterską. Wiemy, że nawet tej pociechy, jaką daje przeświadczenie walki za ojczyznę, nie doznamy. Wiemy, że nas wypędzą, że nas oddadzą w solłaty, że pójdziemy do głębokiej Rosji — i to wiemy, że stamtąd wrócimy złamani, może znieprawieni, że będziemy pisarzami gminnymi, pomocnikami fabrycznymi, może agentami tajnej policji. Wiemy, że nie padniemy, lecz, że pójdziemy na marne. Ale wierzymy, że ta walka, którą rozpoczynamy, owocną będzie dla naszych następów, dla naszych młodszych braci, dla przyszłej generacji, że jej da możliwość lepszej przyszłości, pobierania nauki w języku ojczystym. Nam jest źle beznadziejnie, źle, my w dzisiejszym stanie żyć nie chcemy. Tak jest; jesteśmy zdenerwowani i zdeprawowani, ale to szkoła rosyjska nas zdeprawowała, a nauczyciele Rosjanie nas zdemoralizowali...”

† **Zapowiedzi powstania.** Odezwy P. P. S. wzywające do zaprzestania strajku powszechnego są wyrażone zapowiedziami, że ruch obecny był tylko przygotowaniem do powstania. Komitet robotniczy Zagłębia Dąbrowskiego określa strajk jako „rewię rewolucjonistów”. Jeszcze wyraźniej przemawia Łódzki komitet robotniczy. „Swoimi żądaniemi — czytamy w odezwie tego komitetu — swem wystąpieniem lud robotczy Polski — w tej liczbie i Łódź dowiodła, że gotowa jest stanąć do walki z najezdnikiem, że gotowa kraj cały prowadzić do walki o lepszą dolę, o lepsze jutro. Swoim wystąpieniem, towarzysze, dowiedliśmy, że w najbliższej chwili dziejowej, w jasnym poranku jutra — rewolucji powstańczej będziemy w pierwszym szeregu. Towarzysze: strajk powszechny w Polsce — to rewia rewolucjonistów, to rewia armii socjalistycznej i przebieg ten wypadł wspaniale. Zwycięzcy, dziś my na tej rewii — i jako zwycięzcy kończymy ją. Wracamy do fabryk i warsztatów, aby jutro, gdy głos rewolucji nas wezwie, stanąć do ostatecznej walki przygotowanymi”.

Przygotowaniem do tej ostatecznej walki zbrojnej z najazdem ma być targowanie się o ustępstwa ekonomiczne w każdej poszczególniej fabryce.

† **Polacy — hakatystami.** Smutne fakty cytuje „Katolik”:

Przed niedawnym czasem przytoczył on korespondencję z „Górnoślązaka” z różnemi wiadomościami o „Kriegervereinie” w Piekarach. Przewodniczący „Kriegervereinu” górnik p. Meria należy także do członków hakatyzmu. Jan Guzy, przewodniczący towarzystwa posiadaczy domów i gruntów, które się składa z samych polskich posiadaczy, dalej członek zarządu kościelnego i rady gminnej pod hasłem polskim, również wstąpił do hakatystów.

Oprócz p. G. powstępowo do hakatystów kilku innych wiarusów.

Wprost się nie chce wierzyć, żeby to było możliwem.

† **Grunwald w ręku Polaka.** P. Wincenty Szczerbiński, aptekarz z Poznania, jak donosi „Kurier Poznański” nabył drogą kupna majątek rycerski Mielno w Prusiech Wschodnich. Majątek ten, obejmujący 9000 morgów obszaru, dotychczas pozostawał w ręku niemieckiej rodziny Wernitzów. Zawiera on w sobie dawne pobożwisko grunwaldzkie.

† **Sprawa o zabójstwo Tomaszewskiego.** W swoim czasie wielką sensację wzbudziło zabójstwo Tomaszewskiego, którego zamordowali jego koledzy i towarzysze, w celu ograbienia na rzecz partji socjalistycznej. Dopiero po roku wypracowano akt oskarżenia w tej sprawie.

W akcie tym znaleźli miejsca trzej młodzieńcy: 26-letni Romuald Małecki, 24-letni Stefan Gulbin, (oba b. studenci uniwersytetu) i 23-letni Dominik Dauksza, rzemieślnik. Wszyscy trzej socjaliści.

Im to zarzucają ohydny mord, dokonany na osobie Tomaszewskiego w Wilnie 30 sierpnia 1903 roku w mieszkaniu Moleckiego w Kazańskim zaułku (zaułek św. Jakóba).

Zgodnie z aktem oskarżenia szczegóły tej zbrodni były następujące: Po uprzednim porozumieniu się pomiędzy sobą, oraz osobami, przez śledztwo niewykrytymi dla zabójstwa w celu rabunku, napadli Małecki, Gulbin i Dauksza w mieszkaniu Małeckiego na Tomaszewskiego, przekuli mu prawy policzek szprycą, zastrzykując w krew truciznę „kurarę” w ilości, dostatecznej dla uśmiercenia. Następnie ci sami młodzieńcy z taką siłą okrecili szyję Tomaszewskiego sznurkiem, że kość podjęzyczna uległa złamaniu. Gdy od wspólnianych manipulacji Tomaszewski zmarł, rozpoczęli się rabunki.

Do tej sensacyjnej sprawy powołano 66 świadków, oraz trzech rzeczoznawców. Terminu sprawy jeszcze nie ustalono.

† **Epilog romansu.** Głośne przed niedawnym czasem zabójstwo znanego w Kijowie światowca S. Borczewskiego, którego wystrzałem z rewolweru zabił p. W. Tarnowski jako kochanka swej żony, znalazło swój epilog przed izbą sądową w Homlu.

Na świadków w tej sprawie powołano wielu znanych światowców kijowskich, właścicieli pierwszorzędných restauracji i dorożkarzy pierwszej klasy.

Akt oskarżenia i zeznania świadków, składają się

na obraz zupełnie w stylu romansów francuskich. Kiedy mąż wieczorem wyjeżdżał z domu, żona zawiadamiała o tem kochanka przez telefon, a kamerdyner wpuszczał go, nie zapalając światła. Gdy zaś rozlegał się u drzwi dzwonek męża, pokojówka wyprowadzała przedewszystkiem kochanka schodami kuchennymi i dopiero później otwierała drzwi.

Oskarżony, młody mężczyzna o eleganckiej powierzchowności, na zapytanie, czy przyznaje się do winy, odpowiada: „Nic nie pamiętam”.

Bronili oskarżonego głośny adwokat z Petersburga S. A. Andrejewski, oraz adwokat przysięgli z Kijowa, Nemetti.

Ekspertyza lekarska uznała, że oskarżony działał w stanie afektu patologicznego. Po dwudniowych rozprawach sędziowie przysięgli uniewinnili W. W. Tarnowskiego.

○ **Pruskie ministerstwo oświaty** rozpoczęło kampanię przeciw stowarzyszeniom akademickim. Powód do tego dało wystąpienie tychże związków przeciw stowarzyszeniom wyznaniowym akademickim (przeważnie a może jedynie katolickim). Ze sposobności tej skorzystał rząd pruski, aby dwie muchy naraz ubić: 1) okazać swoją wdzięczność popierającej go partji centrowej, 2) stłumić ruch samodzielności wśród akademików niemieckich. Ministerstwo oświaty nakazało senatom akademickim występować jak najostrzej przeciw tym związkom, któreby śmiały zwolować zebrania, protestujące przeciw mieszanii się do spraw stowarzyszeń wyznaniowych. W reskrypcie polecono senatom korzystać ze sposobności i rozwiązywać, gdzie się da, tak zw. wydziały akademickie. Jedną z politechnik niemieckich już uczyniła początek. W Hanowerze senat udzielił „consilium abeundi” członkom wydziału, gdy ten chciał zwołać zebranie, protestujące przeciw reskryptowi. Wprawdzie akademicy niemieccy strasznie się odgrają, że nie pozwolą sobie „grać po nosie”, ale wobec znanej służalczości, cechującej obecnie społeczeństwo niemieckie, niemniej i młodzież, prawdopodobnie zadowolą się chwilowym krzykiem i pogodzią się z losem.

Ślub pana dra Władysława Bartmańskiego, sędziego w Jasle z panną Zygmuną Kunstanówną, córką profesora gimn. V we Lwowie odbył się d. 11 b. m.

Wszystkim miejscowym prenumeratorom naszego pisma załączamy do dzisiejszego numeru program wyborczy Komitetu handlowo-przemysłowego.

Dnia 11 lutego b. r. odbyła się zabawa u pani Rudnickiej, współwłaścicielki cegielni na Stylerówce. Goście bawili się wesoło do 7 rano i opuścili progi domu gościnnego z wielkim żalem, gdyż dalej czas do zabawy niepozwalal, jakkolwiek wiele szanowna gospościa wraz z synem i nadobnymi córkami chętnie jeszcze dłużej by byli gości przyjmowali, tak, że wieczór ten pozostaje każdemu z gości na długi czas w pamięci.

W naszej Administracji złożyli:

Na czesne dla biednego ucznia A. B.:

R. Zachariasiewicz 4 kor., Józef Krasowski z Rudki 5 kor., Manasterska z Doliny 3 kor., Piotr Schwelger z Łańcuta 2 kor., Franciszek Moszkowicz właściciel kawiarni Europejskiej we Lwowie 20 kor., dr. Ziemia ze Śniatyna 4 kor.

Dla przytuliska św. Józefa:

Pan Łopacki zamiast wieńca na trumnę ś. p. Kamili Łopackiej 15 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej (im. T. Kościuszki):

Zebrane na przedstawieniu amatorskiem w domu pp. Dybowskich 50 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej (im. A. Asnyka):

Zebrane na przedstawieniu amatorskiem w domu pp. Dybowskich 20 kor.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Wadowicach Romana Armatysa notaryuszem w Jaworznie.

Kłopoty niemieckie w Afryce.

Berlin. (TBK.) „National Zeitung” donosi, że jen. Trotha prawdopodobnie w niedługim już czasie, po przywróceniu spokoju w części środkowej i południowej „obszaru ochronnego” (tj. kolonii w Afryce), powróci do Niemiec. Nieunikniona prędzej czy później kampania ze szczepem Owambo, wymaga dużych przygotowań, zwłaszcza na polu komunikacyjnym. Po zgnieceniu powstania Mererów i Witboisów, Trotha przynajmniej na jakiś czas wróci do Niemiec aby wziąć udział w owych przygotowaniach do nowej ekspedycji.

Zmiana ministerstwa w Hiszpanii.

Madryt. (TBK.) Nowy minister spraw zagran. Villa Urucia odjechał do Wiednia, aby wręczyć pismo odwołujące go. Równocześnie nowy ambasador hiszpański w Wiedniu książę Bailen odjechał do Wiednia.

Wybory w Portugalii.

Lizbona. (TBK.) Nowa Izba deputowanych składa się ze 113 posłów ministeryalnych, 33 konserwatywnych, 3 liberalnych, 2 niezawisłych i 2 nacyonalistów. Wynik wyborów w Lizbonie i Oporto nie jest jeszcze znany.

Wadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Na wczorajszej drugiej konferencji u delegata Fedorowicza w sprawie pomnożenia straży wojskowo-policyjnej w Krakowie dyrektor policji Flatau przedłożył dwa plany: mianowicie powiększenie straży o 50 ludzi i o 100 ludzi. Przedstawiciele gminy oświadczyli się za tym drugim planem, przyczem za strzegili to, że gmina do utrzymania całej straży wojskowo-policyjnej przyczynić się będzie dodatkiem 25 proc. ogólnej sumy kosztów tego utrzymania.

Kraków. (T. pryw.) Akt oskarżenia przeciw starszemu komisarzowi policji jest już prawomocny, albowiem obwiniony nie wniosie sprzeciwu. Obronę obejmie adwokat dr. Seinfeld.

Kraków. (Tel. pryw.) W sprawie zakładu zastawniczego Angelusa śledztwo rozszerzono, mianowicie wdrożono je także przeciw Konstantemu Małkowskiemu, cichemu współnikowi tego zakładu, a to o zbrodnię oszustwa, mającą polegać na tem, że obliczał wyższe procenty, aniżeli należało pobierać na mocy dokumentu koncesyjnego.

Matkowski podobno włożył do tego zakładu kwotę 60.000 kor., a prócz tego pożyczyl spółce 94.000 kor, własnych pieniędzy, a 38.000 należących do członków jego rodziny.

Z caratu.

Konstytuanta?

Petersburg. (Tel. wł.) Wszystkie gazety donoszą, jakoby dnia 4 marca, jako w rocznicę uwłaszczenia chłopów miał się ukazać ukaz carski, zwolujący „sobór ziemski”. Jak ten sobór będzie złożony, nie wiadomo. Dziennik „Nasza Żizń”, twierdzi że mimo zwołania soboru, dążenie społeczeństwa rosyjskiego do konstytucji nie straci ani jednego atomu z swego rozpędu. Ludność rosyjska wie, że na drodze znajdują się wielkie przeszkody, ale wie także, iż te przeszkody będą tylko wtenczas naprawdę wielkie, jeżeli się padnie przed niemi na kłęczki. Dzienniki donoszą, że przewodniczyć soborowi będzie Witte.

Ustępstwa dla robotników.

Petersburg. (TBK.) Na posiedzeniach komitetu ministrów 11 i 12 b. m. omawiano sprawę uregulowania stosunków fabrycznych, co komitet uważa za rzecz konieczną w interesie uspokojenia w obecnej sytuacji. Omawiano te zarządzenia, które dadzą się przeprowadzić wogóle we wszystkich fabrykach, oraz zajmowano się specjalnie stosunkami w fabrykach petersburskich. Przyjęto za zasadę, że nadzór nad przemysłem należy do ministra skarbu, któremu polecono zastanowić się nad następującymi punktami: Organizacja rozstrzygania sporów o płace pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Poprawa egzystencji robotników. Zmiana ustaw, dotyczących strajków w tym kierunku, aby strajków o wyłączenie ekonomicznym charakterze i bez zaburzeń, nie uważano za objawy polityczne. Pomoc lekarska dla robotników. Zakres praw i obowiązków dla inspektorów fabrycznych.

Opracowanie tych punktów, przyczem mają być przesłuchani reprezentanci fabrykantów i robotników, powierzono osobnej komisji pod przewodnictwem ministra skarbu.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki witają bardzo życzliwie zwołanie komitetu pod przewodnictwem Szydlowskiego celem zbadania niezadowolenia robotników. Dzienniki twierdzą, że jestto zarodek, opartej na swobodnym wyborze reprezentacji robotniczej. „Naszi dni” piszą, że robotnicy, którzy nie mieli dotychczas wolnej reprezentacji, obecnie już mogą się nią pochwalić, jako historycznym dorobkiem.

Strajki w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Bezrobocie w wielu fabrykach wybuchło na nowo. Dnia 12 bm. policja zawróciła z dworca 20 robotników, którzy zamierzali się udać do Carskiego Siola.

Opozycja inteligencji.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak wiadomo biuro „Rady obrońców” adwokatów petersburskich wydało okólnik, popierający strajk adwokatów, urządzony od 24 do 26 stycznia. Owoż onegdaj odbyło się tu pełne zgromadzenie adwokatów petersburskich, na którym znów potępiono ów wspomniany cyrkularz, uznając go za nieprawny i nieobowiązujący.

Poszukiwanie przesyłek pocztowych.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.” donosi, że tzw. „czarny” gabinet pocztowy w Rosji funkcjonuje nadzwyczaj gorliwie i jako przykład przytacza, że pewien dyrektor moskiewskiej fabryki papieru w pakietach, które on otrzymywał w ostatnich tygodniach przez pomyłkę znalazły się listy, karty pocztowe, dokumenty a nawet przesyłki pieniężne i przesyłki wartościowe z zupełnie odmiennych przesyłek. Pomiedzy innymi rzeczami znalazł się w balach papieru, oddanych mu przez pocztę, pakiet pocztowy, zawierający zegarek damski złoty z Królewca, tudzież czek bankowy na sumę 3.000 marek. Jakim sposobem się tam dostały, łatwo zrozumieć.

Gorki na indeksie.

Petersburg. (Tel. wł.) Policja nie pozwoliła trupie Komisarzewskiej wystawienia sztuki Gorkiego p. t.: „Leśnicy”. P. Komisarzewska zaskarżyła wskutek tego o odszkodowanie, twierdząc, że wskutek zakazu poniosła wielkie straty materalne.

Strajki i rozruchy na ziemiach polskich.

Aresztowania w Warszawie.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Warszawy, że aresztowania podczas demonstracji niedzielnej wyniosły 600 osób, z czego 213 zatrzymano jako przestępców politycznych w cytadeli.

Dzicz hula.

Wrocław. (Tel. wł.) „Breslauer Ztg“ donosi z Warszawy, że w niedzielę zupełnie pijani do nieprzytomności żołnierze zastrzelili 34 kobiet i wiele dzieci. Obywatele warszawscy zamierzają wysłać deputację do cara, ażeby poskarżyć się na generał-gubernatora Czertkowa, który osobiście zachęca żołnierzy do znęcania się i mordowania. Ludność cywilna tym razem idzie jednomyślnie z robotnikami i popiera strajkujących pieniędzmi i wiktualiami. Wśród ludności wiejskiej panuje wielka bieda. W Warszawie ceny żywności podniosły się niesłychanie.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Katowic, że wojsko rosyjskie w Królestwie Polskiem postępuje niesłychanie po barbarzyńsku. Żołnierze rosyjscy obrabowują zabite ofiary. N. p. prawie wszystkich zastrzelonych znaleziono bez obuwia, które pozabierali żołnierze. Istnieją też dowody, że żołnierze przeszukują trupy kieszenie, zabierając znalezione w nich kosztowności i pieniądze. Zdżeczenie to dowodzi, że Królestwo Polskie wydane zostało istotnie na łup barbarzyńskiej armii rosyjskiej.

Ofiary.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Die Zeit“ donosi z Warszawy, że liczba zabitych w Królestwie Polskiem dosięga 1600 osób, a rannych 6000. W Łodzi zabito onegdaj 60 osób, w Sosnowcu pochowano wczoraj rano przy asystencji wojskowej 54 zabitych. Wojsko dopuściło do udziału w pogrzebie tylko najbliższą rodzinę.

Stanowisko kapitału obcego.

Wrocław. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Katowic, że strajk górników w Zagłębiu Dąbrowskiem trwa dalej.

Wrocław. (Tel. wł.) Wedle doniesień z Katowic, wczoraj odbyło się tam zebranie wszystkich fabrykantów Zagłębia, o ile znajdują się w rękach obcego kapitału. Przewodniczył niemiecki tajny radca górniczy Hilger, generalny dyrektor „Huty królewskiej“ i „Huty Laury“. Jednomyślnie, bez względu na narodowość, uchwalono, że układy z robotnikami mogą być podjęte dopiero po powrocie ich do pracy. O 8-godzinny dzień pracy mówić nie można, gdyż pewne kategorie już teraz pracują tylko 6 godzin. Natomiast na inne, ekonomiczne żądania, jak podwyższenia zarobku, można się zgodzić w zasadzie. Konferencja postanowiła, aby do Zagłębia zastosować te same, jak istniejące w Niemczech instytucje, celem ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, niezdolności do pracy i na starość. Przewodniczący Hilger zwrócił się wreszcie do fabrykantów, aby nie szczędzili pieniędzy na zakładanie szkół w Zagłębiu, gdyż tylko w ten sposób można podnieść poziom umysłowy i kulturalny robotników.

WOJNA.

Rosja kupuje okręty.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że Rosja zakupiła od Rzeczypospolitej chilijskiej 7 statków wojennych, gotowych do wypłynięcia na pełne morze. Statki te mają się połączyć z flotą admirała Roźdiestwieńskiego.

Nowy kłopot Roźdiestwieńskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Na Tanger donoszą tu, że pomiędzy kapitanami niemieckich parowców prowiantowych a admirałem Roźdiestwieńskim wybuchły poważne nieporozumienia. Kapitanowie owi bowiem powołując się na kontrakt, w którym jest paragraf, że wolno im odmówić udania się na wody, gdzie groziłoby im niebezpieczeństwo wojenne, powiadają, że nie będą nadal towarzyszyć z węglem flocie, wiadomem już jest bowiem, że flota japońska znajduje się już u wejścia z Oceanu Spokojnego do Indyjskiego. Chcą więc powrócić do ojczyzny. W ten sposób i Roźdiestwieński musiałby wracać do Europy.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów między odczytaniami interpelacyami znajdują się interpelacje p. Kubika w sprawie pozwolenia na budowę miejskiej rzeźni w Żywcu przez ministerstwo spraw wewn., pomimo odmownej opinii starostwa w Żywcu i niemiętnictwa lwowskiego, tudzież w sprawie zmniejszenia personalu urzędniczego przy wydawaniu biletów na stacyi kolejowej w Żywcu.

Po odczytaniu interpelacji i wniosków Izba przystąpiła do porządku dziennego, tj. do dalszej dyskusji budżetowej. Zabrał głos p. Hagenhofer (centrum katolickie.)

Po Hagenhoferze przemawiał p. P r a s z e k (czeski agraryusz) a następnie zabrał głos p. K i n k (niem. post.)

Wiedeń. (TBK.) Niemiecka partya ludowa uchwaliła dziś porozumieć się z innymi stronnictwami niemieckimi, a następnie w Izbie posłów zgłosić wniosek w sprawie zejść na Węgrzech i zmienionej skutkiem tego sytuacji.

O język polski na zgromadzeniach.

Poznań. (Tel. pryw.) Najwyższy sąd administracyjny w Berlinie znowu potępił zachcianki usunięcia języka polskiego z zebrań publicznych. Wied, na którym poseł Brejski miał przemawiać, swego czasu policja rozwiązała dlatego, że obrady miały się toczyć po polsku. Zażalenie p. Brejskiego odrzucił prezes regencji, a to z tem uzasadnieniem, że nad drzwiami sali nie było napisu „wyjście“. Poseł Brejski podał skargę do sądu administracyjnego, a ten zniósł owo rozporządzenie policji, orzekając, że poddani pruscy na mocy konstytucji mogą odbywać zebrania w zamkniętym lokalu. Jeżeli policja sądzi, że na mocy prawa dozoru zebrań może wogóle zakazać ich odbycia, z powodu, że używa się na nich obcego, w tym razie polskiego języka, to stawia ona prawo zgromadzania się poniżej prawa dozoru tych zgromadzeń.

Prawo zgromadzania się nie zawiera żadnych ograniczeń co do języka, nie można zatem przypuszczać, ażeby prawodawca miał na myśli, że tylko językiem niemieckim wolno się posługiwać. Jest rzeczą zrozumiałą, że na publicznych zebraniach ludowych używa się tylko języka ojczystego, który wymianę zdań najbardziej ułatwia.

Ostatniem tem zdaniem najwyższy Trybunał w Prusiech niedwuznacznie potępił zapowiedzianą przez ministra Hammersteina ustawę, mającą wykluczyć język polski z zebrań publicznych.

Ze skandalów dworu saskiego.

Drezno. (Tel. wł.) Obiegają tu pogłoski, iż hr. Montignoso potrafiła dowiedzieć, że wszystkie oskarżenia bony księżniczki Moniki są bezpodstawne. Ścisłe śledztwo przeprowadzone we Florencji, miało wykazać wielkie sprzeczności pomiędzy zeznaniami tej bony, przybyłej z Drezna i reszty służby. I tak woźnice osób, przybywających do willi hr. Montignoso zeznali, iż nigdy żadna osoba, ani mężczyzna, ani kobieta nie została na noc w willi.

Przyszłość stosunku Austrii do Węgier.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Die Zeit“ podaje rozmowę jednego ze swoich współpracowników z wysokim generałem austro-węgierskim, jak się domyślają, z szefem sztabu gen. Beckiem. Generał ów oświadczył, że chwila rozdziału armii austro-węgierskiej na austriacką i węgierską jest niedaleką; w nowoczesnym bowiem społeczeństwie nie można walczyć przeciw opinii publicznej, zwłaszcza, jeżeli ta opinia oświadcza się z rzadką jednomyślnością, domagając się pewnych reform lub zmian.

Generał pomijając polityczne następstwa tego kroku, zwraca się do skutków praktycznych, dotykających. Twierdzi on mianowicie, że Węgry są zbyt słabe, aby utrzymać armię odrębną, Węgry więc będą musiały być na zmniejszenie kontyngentu rekrutów, skutkiem czego dynastia, aby utrzymać zdolność bojową armii będzie dążyła do podwyższenia austriackiego kontyngentu rekrutów. Tak więc obecna chwila zawiera w sobie czynniki wielkich zawiślań, a nawet katastrof finansowych a nawet politycznych.

Rozmaitości.

✕ **Hygiena naszych izb wiejskich.** Stycziowy zeszyt warszawskiego „Zdrowia“ podaje bardzo ciekawą pracę dra K. Chelchowskiego o temperaturze naszych izb wiejskich w zimie. Z 314 pomiarów, dokonanych na prośbę dra Chelchowskiego w 4 wsich powiatów ciechanowskiego, rypińskiego i pulawskiego wynika, że podczas mrozów termometr w izbach naszych włościan wskazywał ciepłotę wogóle niższą od normalnych +14 stop. R., zwłaszcza rano, zaś w chatach ubogiej wioski pow. rypińskiego przeciętna temperatura izby spadała niżej +8 +6, a nawet 5 stop. R.

Pytanie, czy w izbach wiejskich u nas jest ciepło czy zimno — zdaniem dr. Chelchowskiego — dotyczy pierwszorzędnej kwestyi społecznej; jest to kwestya postępu w budownictwie i wogóle rozwoju kultury. Trudno się dziwić mieszkańcom izb z temperaturą 5, a choćby 8 stopni ciepła, jeżeli mieszkania mają ciasne i niskie, jeżeli myją się niechętnie, sypią w ubraniu. Przy tej temperaturze każdy dba w pierwszym rzędzie o ciepło swego stroju i lekceważy wszelkie względy czystości i przewietrzania izby, o ile to grozi utratą choć odrobiny ciepła; gdyż pewien stopień ciepła ważniejszy jest dla życia, niż porządek, kultura.

Stan ciepłoty w izbach wiejskich wiąże się ściśle ze stanem dróg, dobrobytem ludności, wysokością cen za opał, wreszcie ze stanem pieców.

Opał mamy zbyt kosztowny — drzewo, budowę pieców oddajemy w ręce partaczy; choć za ubodzy jesteśmy — powiada dr. Chelchowski — żeby pozwalać sobie na taki zbytek, jak liche piece.

Gdy mowa o złych piecach, kosztownem opalaniu mieszkań drzewem, zimnie izb mieszkańców, nie od rzeczy będzie stwierdzić, że ubogie dzielnice naszego Lwowa niezbyt chyba daleko odbiegają od typu mieszkań, zaobserwowanych przez dr. Chelchowskiego w okolicach Rypina.

✕ **Dzieło sztuki i ustawa.** Pomiedzy zurychskim rzeźbiarzem Kisslingiem a komitetem dla pomnika Tella w Altdorf przyszło swego czasu do umowy, że artystyczna idea tego pomnika pozostanie własnością artysty i że tylko jemu wolno będzie sporządzać reprodukcje w zmniejszeniu. Poczem artysta związał się kontraktem z firmą E. Binder i Comp. w Brien, w którym firmie tej pozwalał puszcząć w handel małe reprodukcje

w drzewie wspomnianego pomnika. Firma uważała, że jest wyłącznie uprawniona do tych reprodukcji i wniosła skargę przeciw snycerzowi H. Hugglerowi, który sprzedawał podobne statuetki. Sędzia z Interlaken jednak uwolnił Hugglera od winy i kary, a berneńska Izba policyjna, jako wyższa instancja wyrok ten potwierdziła, opierając się na art. 11 l. 7 prawa związkowego z 23 kwietnia 1883, odnośnie do prawa własności artystycznej, wedle którego kopiowanie przedmiotów sztuki, znajdujących się stale na publicznych placach lub ulicach, jest dozwolonem, przyjąwszy, że kopia nie jest sporządzona dokładnie w artystycznej formie oryginału.

Depesze handlowe z 14 b. m.

Wiedeń. d. 14 lutego. Dzis o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.40, Renta majowa 125.—, Węgierska renta koronowa 98.10, Akcje kredytowe 676.75, Kredytowe węgierskie 777.50, Bank anglo-austriacki 295.—, Unionbank 558.25, Bankverein 562.—, Länderbank 460.25, Kolej państwowa 651.75, Lombardy 89.25, Elbenthal 417.—, Fabryka broni 567.—, Akcje tyton. —.—, Alpiński 524.—, Rima muranyi 532.—, Praskie Towarzystwo żelazne —.—, Losy turec. 134.—, Ruble 253.75.

Uspokobienie: spokojne.

Berlin. d. 14 lutego. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 212.—, Disconto Comandite 194.25.

Uspokobienie: wyciek.

Budapeszt d. 14 lutego. Pszenica na kwiecień 19.94 do 19.96, pszenica na maj 19.78 do 19.80, na październik 17.42 do 17.44, Zyto na kwiecień 15.44 do 15.46, na październik 13.94 do 13.98, Owies na kwiecień 14.20 do 14.22, na październik 12.24 do 12.28, Kukurudza na maj 14.90 do 14.92, Rzepak za sierpień 22.50 do 22.70.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty: mierne.

Chęć kupna: mierna.

Uspokobienie: dobre.

Pogoda: zimno.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 11

Dr. Leon Rapp

powrócił i jak dawniej ordynuje od 9—12 i od 3—6
ulica Jagiellońska nr. 7. 1 piętro.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 9—5 pop. (466)

Operator Dr. Zenon Leńko

mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego 6 (róg ul. Sienkiewicza dawniej Krętej, naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolascha. 1548)

Ordynator szpitala św. Wincentego

Dr. Świątkowski Stefan

przeprowadził się na ul. Wałową 1. 14 i ord. w chorobach wewnętrznych od 3—5.

Dr. Henryk Löwenherz

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie
przy ul. Kopernika 1. 21. — Telefon 491.

Kursa przygotowawcze

do egzaminu na jednorocznych ochotników

„Intelligenzprüfung“ 1206

rozpoczynają się z dniem 1 marca br. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowskiego

Lwów, ul. Podlewskiego 1. 9.

Objaśnienia i wykaz imienny uczniów aprobowanych na

żądanie odpłatnie.

103 aprobowanych = 90% frekwentantów zakładu.

Cukrowe wyroby wielkanocne, jak: jajka, baranki, zajaczk i świnki poleca fabryka

Stanisława Gurgula w Jarosławiu.

1737

LITERATURA i SZTUKA

Teatr.

„Ijola“. Wczoraj odbyła się w naszym teatrze próba czytana nowej sztuki Jerzego Żulawskiego p. t. „Ijola“. Jest to dramat z czasów średniowiecznych.

Piśmiennictwo.

„Uczta Herodyady“ Kasprowicza wydzie wkrótce w przekładzie czeskim (wierszowanym), dokonany przez Franciszka Vondraczka. V. Vondraczek tłumaczył już wiele utworów polskich na język czeski.

Szematyzm administracji skarbowej na rok 1905, wydany przez prezydium dyrekcji skarbu, wyszedł właśnie z druku i obejmuje około 350 stron druku. Nabyć go można w ekonomacie krajowej dyrekcji skarbu przy placu Clowym l. 1, w cenie po 1 kor. 80 hal. za egzemplarz.

Pamiętnik literacki rocznik III, zeszyt IV. Trochę spóźniony, zato niezwykle bogaty, ostatni kwartalny zeszyt za r. 1904 ukazał się przed paru dniami, prawie w podwójnej objętości. I dla zwykłej publiczności

ści w niejednym zajmujące, a dla zawodowych historyków i krytyków naszej literatury nieocenione i niezbędne wydawnictwo przynosi i tym razem bardzo obfity plon. W dziele rozpraw mamy piękną pracę prof. Połębowicza „Teoria średniowieczna „miłości dwornej“. Dalej opartą na nowych źródłach rozprawę p. K. M. Górskiego o „Karpińskim“ (w latach 1771—1780) i rozprawę p. Kazimierza Kaszewskiego: „Mickiewicz i Epopeja“. Dział „Notatek“, także obfity niż zwykle, przynosi niewiele stosunkowo nowych wiadomości; zato rzuca nowe światło na kwestye podniesione już dawniej („Spór o Bogurodzicę“, „Spór o dwu Zimorowiczów“) i dorzuca parę szczegółów odnoszących się do twórczości Słowackiego. „Materiały“ skromne co do rozmia-
rów, podają ważną zapowiedź p. dra Czarnika, że w miarę możliwości będzie w Pamiętniku zamieszczał wiadomości o odszukanych przez niego, a nie podanych u Estreichera książek. Cztery takie z XVII, XVIII i XIX w. już są podane. Z pośród wielu i zajmujących „recenzyj i sprawozdań“ wyróżnia się ocena Brücknera „Literatury religijnej w Polsce średniowiecznej“. Bibliografia literacka czasopism za r. 1903 jest dla braku miejsca ograniczona tylko do części krytycznej.

Wzory do nauki kaligrafii. P. Wilhelm K. Nowicki, autor licznych prac w dziedzinie kaligrafii, napisał i wydał zeszyty z wzorami do nauki pisania niemieckiego. Wydawnictwo to obejmuje 4 zeszyty (po 8 hal.), w których zamyka się cały, według najnowszych zasad metodycznych ułożony kurs kaligrafii niemieckiej, a chociaż przeznaczone jest głównie dla uczniów III i IV kl. szkół ludowych, to jednak i starszej młodzieży może oddać usługi. Forma zewnętrzna zeszytów przynosi zaszczyt naszemu przemysłowi krajowemu. Wydawnictwo to powinno wyprzeć z naszego kraju obce wzory „Greinera“.

Jerzego Brandesa „Rosya“, w doskonałym przekładzie (z wydania angielskiego) pani M. Sarnieckiej, wyszła nakładem Księgarni Polskiej, B. Polonieckiego. Oryginalna praca ukazała się, jak wiadomo, zaraz po powrocie Brandesa z wycieczki do Królestwa, Rosyi i Galicyi, w r. 1888. Bardzo dobrze zrobiła tłumaczka, dodając tu i ówdzie własne, wyjaśniające dopiski.

Listy z kraju.

Nowy Sącz w styczniu.

(Towarzystwo Szkół Ludowej. — Brak kościołów).

Tutejsze Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej zebrało się 29 stycznia w mniejszej sali „Sokoła“ na do-
roczne walne zgromadzenie. Wydział członków był niezwykle liczny, zainteresowanie się sprawami Towarzystwa bardzo pocieszające — obrady trwały od 3 do 9 godziny popołudniu. Sprawozdanie zarządu o czynnościach za rok 1904 przyjęto oklaskami.

Koło w r. 1904 rozwinęło gorączkową działalność i osiągnęło piękne wyniki i tak: Członków przybyło 176, czytelników założono 10, odczytów wygłoszono 55, założono szkołę dla analfabetów w N. Sączu, przedstawień amatorskich dano 5: założono nowe Koło w Muszynie, posterunku bardzo ważnym dla sprawy narodowej.

Na polecenie Zarządu głównego zorganizowano Związek okręgowy z siedzibą w Nowym Sączu dla Kół położonych w powiatach politycznych: N. Sącz, Gorlice, Grybów, Limanowa i Nowy Targ. Na zjeździe delegatów odośnych Kół dnia 18 grudnia z. r. dokonano wyboru zarządu związku okręgowego (przystąpiły Kola: N. Sącz, Ciężkowice, Dobra, Gorlice, Krościenko, Limanowa, Mszana Dolna, Muszyna, Nowy Targ, Stary Sącz i Zakopane).

Przewodniczącym wybrano p. dra Edwarda Zielińskiego, sekretarzem p. Rysiakiewicza. Zarząd ten związku okręgowego już pracuje.

Stan kasy Koła nowosądeckiego przedstawia się za rok 1904 jak następuje: Dochody wynosiły 3827 kor. 38 hal. (największa pozycja pochodzi z odczytów, festynów i przedstawień, mianowicie 1123 kor. 76 h.) — rozchody osiągnęły kwotę 2207 kor. 68 h., wobec czego czynny stan kasy wynosił z z dniem 31 grudnia z. r. kwotę 1619 kor. 70 hal.

Następnie wybrano zarząd Koła miejscowego na r. 1905 prawie w obecnym składzie. I tak: prezesem wybrano p. Edwarda Zielińskiego, zastępcą p. Leonharda, sekretarzem p. Józefa Kysiakiewicza, skarbnikiem p. Józefa Miczyńskiego. Delegatem na Walne Zgromadzenie Towarzystwa wybrano p. Stanisława Obrzuda.

Życzymy szczęścia w pracy na r. 1905.

W mieście naszym daje się dotkliwie czuć brak kościołów dla wiernych wyznania rzymsko-katolickiego. Niedługo za polskich czasów było inaczej; nazywano Nowy Sącz małym Rzymem podtatzańskim. Był kościół farny, założony przez kardynała Zbigniewa z Oleśnicy; Jezuicki, wystawiony przez króla Władysława Jagiełłę; była kolegiata kanoników regularnych, wspaniała ze średnich wieków Piastowskich pochodzący klasztor franciszkański i inne.

Dzisiaj kościół pofranciszkański służy tutejszym ewangelikom, sprowadzonym przez Józefa II, kolegiata zamieniona niegdyś na magazyn nie istnieje; niewielki kościół parafialny i mały kościółek OO. Jezuitów mają wystarczyć dla co najmniej 14.000 rzymskich katolików, mieszkających w samym mieście, nie biorąc zgółu w rachubę dusz z rozległej parafii. Istniejący od r. 1898 jubileuszowy kościółek na kolonii kolejowej nie zaważył sobą, bo kolejarze w niedziele i święta cisną się do miasta dla rozrywki, załatwienia interesów i pomodlenia się w miejskich kościołach, ile że w kościółku kolejowym nie wielka liczba osób pomieścić się może.

Panuje też w naszych kościołach ścisk nie do opisania; w razie popłochu — jak to było w roku 1903 — następstwa byłyby wprost przerażające. Kościoły bowiem nasze nie mogą na raz pomieścić nawet dziatwy uczącej się, której ilość w r. 1904 osiągnęła cyfrę 3173 uczniów i uczennic.

Z tego też powodu grono osób dobrej woli ukonstytuowało się w r. 1896 w komitet budowy kaplicy szkolnej dla uczącej się młodzieży.

Obecnie stoją na czele tego komitetu pp. Stanisław Rzepiński dyrektor gimnaz., Ludwik Małecki emeryt. prof. gimn. i Michał Pelczar. Celem jest postawienie kościoła dla uczącej się młodzieży. Plany są oddawna gotowe, jest plac pod budowę, jest w kasie gotówka w kwocie 24.450 kor. 72 hal. ulokowana na książeczce nr. 858 w tutejszej Kasie Zaliczkowej.

Kościół nowy ma stanąć w r. 1908 i pomieścić od 1700 do 2000 uczniów i uczennic. Oprócz tego specjalnie szkolnego przeznaczenia będą się w kościele tym odprawiać nabożeństwa i dla innej publiczności. Rzecz zatem piękna, wzniosła i godna poparcia.

Potrzeba jednak jeszcze dużo funduszu tak na budowę, jak na urządzenie i aparaty kościelne. Dlatego niech mi będzie wolno z tego miejsca uderzyć do serc gorąco katolickich, do dusz szczerze polskich i prosić o datki w gotówce lub kruszcach szlachetnych. Szczególnie obowiązek wdzięczności mają oczywiście byli uczniowie szkół sądeckich i synowie naszego grodu których losy z gniazda w świat wysunęły. Wszelkie datki przyjmuje komitet budowy kaplicy szkolnej w Nowym Sączu (skarbnik p. Ludwik Małecki).

PRZEJEZDNY.

Knihynin pod Stanisławowem.
(Waż morski czyli połączenie Knihyninów z Stanisławowem — Dziesięciolecie jubileusz Rady gminnej. — Dodatki aktywne urzędników. — Krzywdy nauczycielstwa ludowego).

Wszystkie nawoływania o połączenie gmin naszych tj. Knihynina wsi, jakoteż Knihynina kolonii z Stanisławowem, którego jesteśmy niezaprzeczoną integralną częścią, niby dalszym ciągiem rozdeptanego w rozmaitych kierunkach miasta, nie odniosły dotychczas żadnego skutku, pomimo, że interesy nasze bardzo dotkliwie na tem cierpią. Jesteśmy wciąż traktowani jako „wieś“, pomimo, że ludność obu Knihyninów razem wynosi 22 do 24 tysięcy mieszkańców. wystarczałaby zatem wybornie na zaludnienie wielkiego nawet, prowincjonalnego miasta.

O połączeniu naszych gmin z Stanisławowem słyszemy już od lat co najmniej dziesięć, czytamy o kwestyi tej od tyłu lat wzmianki, korespondencje i artykuły dziennikarskie, wiemy o ankietach i komisjach Wydziału krajowego. Jakoteż „badaniach“ rozmaitych, w tej sprawie przedsięwziętych, oczekując się jednak urzeczywistnienia i jedynie możliwego załatwienia tej sprawy przez zlanie się Stanisławowa i obu Knihyninów w jedną wielką gminę, nie możemy. Jest zaś to konieczne i nieuniknione, na podziale bowiem takim nierozumnym cierpią interesy zarówno mieszkańców naszych gmin jak i Stanisławowian. Administracja obu Knihyninów jest nędzna, ale bo też przy rozległości takiej olbrzymiej gmin, a braku dochodów, niezmiernie trudna, przeto jak ona wygląda? Proszę sobie wyobrazić, że np. w Knihyninie kolonii, od lat dziesięć ta sama urzęduje rada gminna, a właściwie żadnej rady gminnej nie ma. W tym roku właśnie przypada dziesięciolecie jubileusz tych przesławnych rządów, pod wójtem dożywotnim Eigenfeldem. Połowa rady już wymarła, trzech jej członków jeszcze zostaje przy życiu, faktycznie jednak rządzi szynkarz Redner, tak jak mu z góry poleca i każe.

Przed dwoma laty odbyła się parodia wyborów, podług listy „z góry“ obmyślanej, po przeprowadzeniu zaś nawet podług tej listy wyborów, urządzono protesty, do dzisiaj jeszcze ani tak, ani owak niezadowolone.

Jak na niedopuszczeniu do połączenia się naszych gmin z Stanisławowem cierpią stosunki Stanisławowian, pojmuje każdy, komu wiadomo, jak w Stanisławowie są drogie mieszkania. Przez powiększenie miasta o nasze gminy musiałyby te ceny spaść o jedną trzecią, a niewątpliwie miałoby to wpływ także i na inne stosunki drożyzniane. Wskutek połączenia się Stanisławowa z naszymi gminami, urosłaby liczba jego mieszkańców znacznie ponad 50.000, na czem zyskałby także stan urzędniczy. Stanisławów musiałby zostać bowiem załączonym do drugiej klasy dodatków aktywnych, tj. do tej samej co Lwów i Kraków, co chyba wcale dla pp. urzędników państwowych obojętne nie jest. Jeżeli zaś zważywszy, że za urzędnikami państwowymi idą w ślad dodatki urzędników autonomicznych i prywatnych instytucyj, przyjdzie do przekonania, że krzywdą całemu stanowi urzędniczemu, jak niemniej niższej służbie przez to daje się dotkliwa.

Najbardziej jednak pokrzywdzenie to daje się widzieć na stosunkach nauczycielstwa szkół knihynińskich. Jak to już nadmieniałem, Knihynin „wieś“ liczy przeszło 17.000, Knihynin kolonia zaś 5000 mieszkańców, ale dlatego, że jeden i drugi są „wsią“, należą zatem do IV klasy plac nauczycielskich. Proszę słuchać! Jest to wymiar plac nauczycielskich, jak w najłuchszej wiosce górskiej, której stosunkowo chyba żadną miarą porównać nie można z siedemnastotysięczną gminą, prawie w samym mieście położoną. To, co na wsi kosztuje 1 koronę, w mieście płaci się 4 i 5 koron, podczas gdy na wsi mieszka się w chacie i ubiera się w starzyznę, w mieście, za jakie Knihynin musi się uważać, na to sobie pozwolić nie można i jeżeli nauczyciel na wsi przy płacy 600 koron rocznie bieduje, to w siedemna-

stotysięcznym Knihyninie a raczej 50.000 Stanisławowie, poprostu z głodu ginąć musi. Jest to wołające o pomstę, bez przesady. W obu Knihyninach jest pięć szkół ludowych, każda o 5—10 klasach, sił nauczycielskich zaś w nich jest zatrudnionych 38, a z tych 26 pobiera wszystkiego po 600 koron rocznie. Z czegoż tu żyć? Trzeba dodać, iż od nauczycieli knihynińskich wymaga się kwalifikacyj tych samych, co w miastach dla szkół wydziałowych, albowiem szkoły nasze mają piątą i szóstą klasę. Co roku wnoszą nauczyciele tutejsi petycję do Sejmu o zaliczenie Knihynina do wyższej kategorii plac, niestety jednak Rada szkolna krajowa nie uczęca widocznie bardzo słusznie i zupełnie uzasadnionym petycyom swojego poparcia, bo Sejm stał się pomija milczeniem.

I nie ma nikogo, kto by się o tę jawną krzywdę tych sumiennych pracowników upomniał!

Dział ekonomiczny.

— **Komitet Towarzystwa gospodarskiego**, chcąc poprzeć uprawę roślin pastewnych wśród włościan, postanowił na posiedzeniu w dniu 4 bm. a) ułatwić zakupno nasion roślin pastewnych (koniczyn, lucern, traw) włościanom (członkom Towarzystwa) przez udzielanie zniżek od bieżącej ceny targowej, na co ogółem przeznacza 1000 koron; b) rozpowszechniać cenniejsze rośliny pastewne (koński ząb, sorgo, buraki, marchew) w okolicach, gdzie mogą mieć doniosłe znaczenie, a gdzie dotychczas są nieznanne, przez bezpłatne rozdawnictwo ich nasion między włościan (członków Towarzystwa), na co przeznacza się kwotę 200 koron; c) zwiększać i ulepszać produkcję nasion roślin pastewnych (buraki „Vauriac“ i białe półcukrowe, „Vilmorina“) przez dostarczanie prywatnym producentom (członkom Towarzystwa) wyborowych nasion roślin pastewnych do reprodukcji, na co przeznaczono kwotę 300 koron. Członkowie Towarzystwa, chcący korzystać z powyższych ulg, winni się zgłaszać za pośrednictwem miejscowej rady oddziału do komitetu najpóźniej do 1 marca r. b. życzenia co do gatunku i ilości nasienia, oraz podając dokładny adres.

— **Zagraniczne przekazy pocztowe**. Dyrekcja poczt zawiadamia, iż w przyszłości będzie zaprowadzona wymiana zwykłych przekazów pocztowych między Austrią a Meksykiem i północną Nigeryą pozostającą pod angielskim zwierzchnictwem za pośrednictwem brytyjskiej administracji pocztowej. Maksymalna kwota dla przekazów pojedynczych wysyłanych do Meksyku nie może przekraczać 10 funtów szterlingów, zaś do północnej Nigery 20 funtów szterlingów maksymalna kwota dla przekazów z Meksyku do Austrii wynosi 250 kor. zaś z północnej Nigeryi 500 koron. Należność pocztowa wynosi 25 hal. od każdego wypłaconych 25 kor. Wysyłanie przekazów ekspresowych, żądanie potwierdzenia wypłaty i umieszczenie pisemnych notatek na odcinku przekazowym jest niedozwolone. Brytyjska administracja pocztowa będzie potrącać za pośrednictwem dla siebie 3 d (pensis) od każdego przekazanych 5 k (funtów szterlin. = 125 koron) względnie ich części.

— **Rozwiązanie unii celnej austro-węgierskiej** nastąpi zapewne w dość bliskiej przyszłości. Zwycięstwo stronnictwa niezawisłości na Węgrzech spowodowało, że to rozwiązanie stało się już przedmiotem dyskusji i projektów. Między innymi poseł Sejmu węgierskiego Sándor proponuje, aby rozwiązanie to nastąpiło stopniowo, a mianowicie do 1 stycznia 1913. Wolny obrót handlowy dwóch połów monarchii nie uległby żadnej zmianie, poczem przeprowadzono by kordon celnym między niemi, dla jednak przy wymianie towarów byłoby o połowę niższe w stosunku z innemi państwami. Dopiero w r. 1917 obszary celne austriacki i węgierski połączyłyby zupełną samoistność i stosunki między nimi byłyby również bliskie, czy równie dalekie jak z innemi państwami. W ciągu okresu przejściowego, Węgry rozwinęłyby gorliwą działalność ekonomiczną, mającą na celu z jednej strony przeobrażenie rolnictwa, produkującego obecnie wyłącznie niemal zboże i bydło, z drugiej zaś strony rozwój przemysłu i stworzenie na tej drodze rynku wewnętrznego dla płodów gospodarstwa wiejskiego. Przemysłowcy i ekonomiści austriaccy wymownie dowodzą, że plan taki jest niewykonalny, że okaże się zgubnym dla Węgier, zdaje się jednak, że wywody takie nie trafiają Węgrom do przekonania.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 14 lutego.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.60 do 8.75, pszenica natermina 8.40 do 8.60. Zyto gotowe 6.50 do 6.70, żyto na termin 6.40 do 6.65. Owies obrotowy gotowy 7.30 do 7.60, Owies obrotowy na terminy 7— do 7.30. Jęczmień pastewny 6.60 do 6.80, jęczmień browarniany 7.00 do 7.50. Rzepak 10.60 do 11—. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 7.25 do 7.75, groch do gotowania 8.50 do 10.50. Wyka 8.50 do 10.00. Bobik 6.90 do 7.40. Hreczka 7.50 do 7.75. Kukurudza nowa 8.50 do 8.75, kukurudza stara 6.90 do 7.50. Chmiel nowy za 56 kilo 200— do 210—, chmiel stary za 55 kilo — do —. Koniczyna czerwona 65— do 85—, koniczyna biała 50— do 62, koniczyna szwedzka 65— do 80—. Tymotka 25 — do 30—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45.25 do 45.50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33.25 do 33.50.

Uspokobienie! Niezmienne, jedynie co do artykułów pastewnych lepsze.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziemiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 14 lutego 1905.

POZŁACANA GŁOWA

komedia w trzech aktach napisał T. Konczyński.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od d. 1 do 16 lutego 1905 r. Gościnne występy Wincentego Rapackiego (Syna), tenora teatrów rządowych w Warszawie, oraz reszta programu z nowych pierwszorzędných sił atrakcyjnych podług wielkich plakatów. Ceny zwykłe. — Początek punktualnie o godz. 8 wiecz. 729

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 1214

Reumatyzm - Gościec - Nerwobóle

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

„Antirheumaticum”

Cena flakonu 2 kor. 133

Jedyny skład wysyłkowy

SZYMON HAY

aptekarski, c. i k. dostawca nadworny — LWÓW.

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych

istotnych i specjalnych
leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrobia pod kontrolą Komisyi
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilinskiej, Gieschbüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specjalne leczniczo jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedawca cząstkowa w aptekach i drogueryjach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Bez nanczyciela, bez nauki.

bez poznania nut

może każdy grać na mojej

trąbce samogrającej



pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz z szkołą samouczczenia się i szt. zł. 125 3 sztuki zł. 350. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez Hannsa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

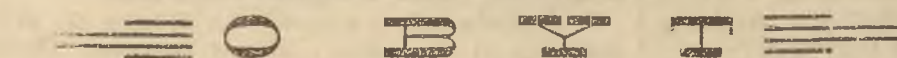
Skład i Wypożyczalnia
Fortepianów i Pianin

B. Połonieckiego 1316

przy ul. Kl. Tańskiej l. 1
(obok Księgarni Polskiej)

nabywa, sprzedaje i najmuje fortepiany i pianina za gotówkę i na spłaty.

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski).



Powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV. wieku. Z portretem autora.

Wydanie jubileuszowe na dochód autora.

Cena trzech tomów koron 6.—

Sylwety emigracyjne

Wielka Słra.

Cena kor. 6.—

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17-19 oraz w większych księgarniach. 4560

I. Zwyczajne ogólne Zgromadzenie

członków rzemieślniczo-rolniczej Spółki pożyczkowej i Oszczędności w Leżajsku, stow. zarej. z ograni. poręką, odbędzie się 23 lutego 1905 o godzinie 2-giej popoł. w lokalu Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1904;
 2. Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1904;
 - 3) Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za r. 1904;
 4. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1905;
 - 5) Wybór 4 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
- Leżajsk, dnia 11 lutego 1905 r. 1667
A. OSTROWSKI, sekretarz. M. STASZCZAK, prezes.

Czytajcie i dziwcie się!



Tylko do świąt wielkanocnych jestem w możności sprzedawać po tych cenach. Skutkiem wielkiego i korzystnego kupna jestem w stanie wysłać garnitur, kosztujący zresztą 14 do 16 guldenów, po cenie zł. 8 za pobraniem. Przepyszny ten garnitur do łóżek składa się z 2 wielkich kap i jednej wielkiej serwetki na stół, w ślicznym kolorze pasowym albo zielonym z piękną secesyjną girlandą, bez skazy pod gwarańcją i kosztuje jak długo zapas starczy tylko 8 zł. (16 k.) Każdemu nabywcy zgoutuje ten garnitur szczerą radość, kogo zaś nie zadziwi niska cena, niechaj odesła towar z powrotem, a otrzyma natychmiast zapłaconą zań kwotę. Codziennie otrzymuję setki powtórných zamówień. Pierwszy mowarski dom towarowy JULIUSZ HOTTASCH Güding, nr. 69 (Morawa). 1202

L. 397/05.

Żółkiew, dnia 6 lutego 1905.

KONKURS.

Na posadę sekretarza Rady powiatowej żółkiewskiej z placą roczną 3200 kor., trzema pięciolecia mi po 320 kor. i prawem do emerytury.

Posadę na razie obsadza się prowizorycznie a po roku zadowolającej służby, może nastąpić stabilizacja.

Warunki przyjęcia:

- 1) nieprzekroczony 40 rok życia; 1669
- 2) dokładna znajomość obu języków krajowych w słowie i piśmie, tudzież języka niemieckiego;
- 3) świadectwo zdrowia;
- 4) prawo obywatelstwa austriackiego;
- 5) nieposzlakowane życie;
- 6) ukończone studia prawnicze z 3 egzaminami państwowymi i co najmniej jednoroczną praktyką konceptową w dziale administracyjnym przy Wydziale powiatowym, Magistracie, przy rządowej Władzy politycznej lub przy Wydziale krajowym.

Podania własnoręcznie pisane i w powyższe dokumenta zaopatrzone wnosć należy do Wydziału Rady powiatowej w Żółkwi, najpóźniej do dnia 15 marca b. r.

Z Wydziału powiatowego.



Proszę żądać gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 1193 (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-re-mont. wraz z łańcuszkiem zł. 225, 3 sztuki zł. 650. Zadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy.

Już nadszedł

— świeży transport

Herbaty

rzeczywiście chińskiej o wybornym smaku w 6 wysmienitych gatunkach

Pakiet ćwierć

funtowy 125 gr.
Sou-chong
szlachet. 40 ct.
Nektar księżcy 35 cent.
Perla Chin 75.
Bukiet królewski 1 złr.
Kwiat cesarski 1 zł. 25 ct.

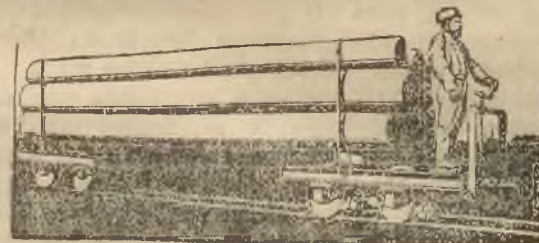
Znakomite Wysiewki herbatiane 1/4 funta tylko 36 ct.
1/2 funta 18 ct.

Kazimierz Lewicki

ces. król. nadworny dostaw. herbaty, porcelany i szkła
Lwów, pl. Maryacki 10.
1002

Koleje wązkotorowe

sprzedaje i wypożycza
Węgierska Fabryka wagonów i maszyn Tow. akc. w Raab.



Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:

EIFERMANN & Comp.

Lwów-Drohobycz. 60

Gorsety brukselskie

— słynnej fabryki —

Manufactures Royales

de CORSET P. D. 1539

— najnowsze fasony —

„Droit devant”

poleca skład fabryczny

Ferdynand Güttler

we Lwowie, Halicka 20.



Sposób na zeszczuplenie.

Nowa metoda zewnętrznego i lokalnego traktowania otyłości bez zmian w trybie życia i odżywiania i bez użycia lekarstw.



Po użyciu.

Aby zeszczupieć utrwalając równocześnie zdrowie, należy się posługiwać jedynie wynalezionym przez wielbnych OO. Kapucynów prawdziwie włoskiego mydła Ural



Przed użyciem.

Nie ma otyłych korpusów, nie ma przerosłych bioder, ustępują one miejsca młodzieńczej smukłości figurze harmonijnej, wdzięcznym kształtom talii bez zmian w trybie życia. Zupełnie bezpieczny, przyjemny i prosty sposób użycia. Żadnej diety. Żadnych leków. Preparat naturalny, nieszkodliwy zdrowiu pod gwarancją. Dziękowanie naturalne. Same pochlebne wyrazy uznana.

Mydło Ural rozsyła się wraz z dokładnym przepisem użycia w pudełkach po 3 duże sztuki 250-gramowe po 10 kor.; 6 sztuk 16 kor., 12 sztuk 30 kor. — opłatnie wolne od cła za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości. W celu przeprowadzenia kuracji niezbędne są przynajmniej 3 mydła. Zamówienia zwracać należy do wyłącznie upoważnionego fabrykanta

Lodovico Pollak w Medyolanie (Włochy)

Porto listu 25 hal., pocztówki 10 hal. korespondencya w wszystkich językach. 1434

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołajskim (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Drobne ogłoszenia

Wyjasnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe”; nabywca je może we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami inseratowemu, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Michał Przybyłowicz
art. dram. teatru krakowsk.
przysposabia młodych adeptów do zawodu aktorskiego.
Kraków, ul. Strzelecka 11 2. p.
1547

Uczeń lub uczennica znajdzie rodzicielską opiekę i naukę przy inteligentnej rodzinie izr. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol. pod: Lwów, Akademicka. 1540

Senat ułożyła Dykcjonarz konwersacyjny z homonimów i paronimów (przykład: fois = raz, foi = wiara, foie = wątroba) jako podręcznik do ułatwienia i pomocy nauczania się konwersacji francuskiej. Całość obejmuje 5 zeszytów. Pierwszy zeszyt opuścić prasę i jest do nabycia w księgarni Altenberga we Lwowie. 1222

Instytut nauki języków dla dorosłych
BERLITZ SCHOOL
ul. 3-Maja 1. 2.
Franc., angl., niem., polsk. przez nauczycieli oświaty narodowości.
Lekcja na próbę bezpłatnie. Prospektu gratis i franko. 1435

Ogródek i szkoła dla dzieci przyjmuje na naukę i zabawę przed i popoł. Przygotowuje do szkół średnich. Lokal obszerny, ogród do zabawy, ul. Ossolińskich 8, Bielecka. 1686

Lekcje muzyki fortepianowej udziela metodą warszawską w przejeździe do Wiednia i Paryża Wacław. Godzina 1 korona. Lwów, około św. Anny, ul. Jachowicza 1. 26 w bramie II p., drzwi na lewo. 1696

A. i P. Gałęcka, autorka metody kroju warszawskiego, nagrodzona medalami i właścicielka szkół kroju w Warszawie i Wilnie w przejeździe do Wiednia i Paryża zatrzymała się na krótki czas we Lwowie i chce udzielać lekcyj kursu kroju sukien, okryć damskich i dziecięcych 8 lekcyj, 8 zł. Ul. Jachowicza 26 (obok św. Anny) w bramie II p. drzwi na lewo. 1697

Posady poszukiwane

Pomocnik handlowy z działu korzennego poszukuje posady. Michał Postawa w Złoczowie ul. Sobieskiego. 1546

Doktor praw, z prawem substytucji, praktyką admin. i skarbową poszukuje posady koncyplenta we Lwowie. Zgłoszenia pod „Doktor” w Adm. Słowa pol. 1635

Kandydat notaryalny obejmie z wiosną dłuższe zastępstwo (ewentualnie z własną kaucją) lub stałą posadę. Porozumienie listowne pod lit. K. Z. poste-restante Lwów. 1650

Leśniczy energiczny, lat 27, kawaler, ze szkołą leśniczą, egzaminem państwowym i kilkuletnią praktyką, poszukuje w kraju lub zagranicą posady leśniczego ewentualnie pomocnika leśniczego w większych dobrach. „Leśnik” 27 Admin. Słowa pol. Lwów. 292

Rządca-ekonom, żonaty, ukończona szkoła rolnicza, tegi, energiczny rolnik, najlepsze referencje, pragnie zmienić posadę. „Rolnik” poste-restante Lisko 1. 10. 1119

Rządca ekonom, żonaty z 26-letnią praktyką poszukuje posady od 1 kwietnia, łaskawe oferty Emil Jakubowski, Wysocko, poczta Zabłotce. 948

Teodor Winiarz, maser egzaminowany, poszukuje pacjenta do masowania lub do kąpiel, ulica Chorażyczna nr. 22. 1695

Wdowa młoda, przystojna, inteligentna, obejmie zarząd domu inteligentnego w mieście lub na wsi, albowiem pobiera pensję po mężu, nie reflektuje na wielką pensję, lecz na dobre obejście, władająca polskim i niemieckim językiem.
MIMOZA, główna poczta Lwów. 1687

Gimnazjalista z ukończoną niemi czterema klasami z ładnym piśmem polskim i niemieckim oraz piszącym na maszynie systemu „Remington” poszukuje zatrudnienia w jakim biurze za skromnym wynagrodzeniem. Adres: poste-restante Lwów, Gimnazjalista. 1693

Osoba inteligentna, znająca się na wychowaniu dzieci, na gospodarstwie i szyciu poszukuje posady. Wiadomość Kurkowa 1. 11, I. p. u p. Piekoszowej dla „Stefanii”. 1641

100 koron lub więcej dam za wyrobienie posady przy rachunkowości, posiadam egzamina. Pod „98” post-rest. Lwów. 1700

Zajmie się administracją lasu lub jakiegokolwiek albo prowadzeniem rachunków gospodarskich w zamian za skromne mieszkanie, wdowa po dzierżawcy dóbr. Listy pod „Smutek” poste-restante Kraków. 1707

Absolwent państwowej szkoły handlowej w Czerniowcach z jednoroczną praktyką w przemyśle zbożowym, obecnie zatrudniony w fabryce maszyn, z wprawnym stylem, stenograf, obznajomiony z buchalterią pojedynczą i podwójną, władający językiem niemieckim, i piszący szybko po żydowsku pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia do Adm. Słowa dla B. M. 1709

Pocztynion kawaler obznajomiony ze służbą oddawczą poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje ksiądz Mysyk, Wojnikowa, p. Ropienka. 1728

Poszukuje umieszczenia do zarządu domu osoba z dobrej rodziny, w wieku średnim, polecenia piękne. Zgłoszenia pod literami A. B. Z. poste restant Stanisławów. 1694

Posady załatwowane

Adwokat dr. Allerhand w Jaworowie poszukuje koncyplenta. 1668

Panna do kasy z dobrego domu (praktykantka) z kaucją znajdzie stałą posadę w większym biurze. Oferty tylko pisemne pod I. H. Biuro dzienników Buchstaba. 1674

Zarząd dóbr w Starym Gwoźdzu, poczta Gwoździec, przyjmie zaraz pisarza z ukończoną szkołą rolniczą. 1475

Zarząd dóbr Ossowce poszukuje ogrodnika z dobrymi świadectwami do ogrodu angielskiego, warzywnego i sadu. Panny służącej z dobrego domu charakteru pewnego, uzdolnienia zwyczajnego do jednej pani na wies. Zgłoszenia przyjmuje St. Zaliwski, Dębówka poczta Kociubińczyki. 1729

Poszukuję 2 energicznych dozorców, umiejących po polsku i niemiecku, do ludzi przy robotach fabrycznych w Prusach, płaca 30 do 40 zł. miesięcznie. Zgłoszenia do Admin. Słowa pol. dla P. 1683

Wzrostliwych poszukuje fabryka maszyn i odlewnia żelaza E. Bredta i Ski w Ortyni. Reflektuje się tylko na robotników, znających swój fach należycie. 1730

Introligatorskich roborników biegłych w ręcznym zloczeniu i robotach galanterijnych poszukuje Zakład art. introligatorski Ludwika Wierzbickiego, Lwów, Batorego 32. 1691

Magistra iarmacyi młodszego i aspiranta poszukuje apteka w Turce k. Chyrowa. 1698

Praktykanta z ukończoną IV. kl. gimn. lub realną przyjmie księgarnia i skład nut. A. Staudacher i Spółka, Stanisławów. Fotografia i oświetlenie. 1701

Handel galanterijny B. Dorskowskiego i handel win i korzenny T. Ciesielskiego w Przemyśle przyjmie dwóch praktykantów. 1706

Młody człowiek z kilkuletnią praktyką biurową, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie zostanie zaraz przyjęty. Pierwszeństwo mają obznajomieni z branżą budowlaną. Zgłoszenia pisemne pod „Przemysł” biuro dzienników Buchstaba. 1721

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracją ani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyssaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Warzyny, kalafiory, owoce, pomarańcze i inne artykuły spożywcze wysyła 5 kg. pocztą. **BIURO OGRODNI** CZE, Lwów, ul. Leona Sapiehy 31. Detalicznie sprzedaje w handlu swym ul. Hetmańska 8. 1553

Mieczarnia Kozłów pocztą Milityn wysyła deserowe masło, licząc 280 za kilogram. 1695

1 faska 5 kgr. owczej bryndzy deserowej 5.60, 1 faska 5 kgr. owczej bryndzy majowej 5.—, 1 faska 5 kgr. owczej bryndzy ostrej 3.60, 1 faska 5 kgr. masła deserowego naturalnego 10, 1 faska 5 kgr. masła kuchennego 7.50, 1 f. 5 kgr. powidła tureckiego 2.25, 1 paczka 5 kgr. sliw tureckich 2.20, 1 paczka 5 kgr. sera szwajcarskiego 6.30, 1 paczka 5 kgr. słoniny grubej białej 6.00, 1 paczka 5 kgr. słoniny grubej wędzonej 6.80, 1 paczka 5 kgr. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 kgr. smalcu wieprzowego 7.50 — wysyła Dom specyaliów węgierskich **KIEFER FELIKS**, Kesmark (Węgry). 1725

Miód pszczoły świeży (lipcowy, tegoroczny) patok, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą za 7 koron. — Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 1445

Szynki na sposób pragski marynowane, smalec topiony czysty na paczki, kisielki domowe wyborne oraz wszelkie inne wyroby masarskie poleca firma protok. Józef Demeter we Lwowie, Ruska 12. 1507

Konno i sprzężaj

Praki wypożycza tanio **MAREK**, Sykstuska 29. 484

Ważne dla Pp. lekarzy. Mikroskop 1400 razy powiększający wraz z aparatem Abego oświetlającym jest tanio do sprzedania. Blizsza wiadomość w handlu Ferdynanda Güntlera, Lwów, ul. Halicka 1. 20. 1478

Faeton lekki, półkryty i otwarty, wózek węgierski i kutszir faeton, karetta w dobrym stanie do sprzedania tanio. — Zamarstynowska 21a, w pracowni Byczyszyna. 1724

OCCASION. Z masy spadkowej po hr. S. jest jadalnia dębowa, sypialnia mahoniowa, dwa salony mahoniowe, obrazy olejne, akwarele i olejne obrazy Sytki, szkice Matejki, Kossaka, makaty polskie, materye szklane, karabele, porcelana, sztychy, szkła, kompletne serwisy, garnitur Rococo jedwabiem kryty i wiele innych rzeczy, urządzenie 16 pokoi tanio do nabycia ulica Krasickich 7. 1638

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańsza drogeria **MENKES**, Lwów, ul. Kaźmierzowska 19. 318

Fortepian, w każdej miejscowości kupię, krótki, stary, albo długi lub pianino. Korespondencyja odwrotna, adresować J. M. 1095. Za okazaniem kwitu inseratowego poste restant Tarnopol. 1722

1000 łózek żelaznych stosowne dla zakładów kąpielowych, hotelów i prywatnych, kupione na licytacji, sprzedaje bajecznie tanio. Schwarzwald, Teatralna 1. 10. 1645

Ubranie frakowe cakiem nowe na tegiego, słusznego meczynę tanio do nabycia. Wiadomość: Rynek 1. 26, II. p. Cieszyński. 1692

Sprzedam kanapkę z czterema fotelikami i trzy szafy, ul. św. Marcina 3. 1608

Nasiona jarzyn i kwiatów pewne, zdrowe, najtańsze, Sortymenta K. 2, 6, 10 franco: Cenniki darmo. Oddział Towarzystwa gospodarskiego Podhorcie obok Stryja. 1501

Lokomobila czterokonna firmy Shuttleworth, mało używana do sprzedania. Oferty przyjmuje M. Jonasz, Lwów. 443

Zarząd ogrodu Babin nad Łomnicą ma na sprzedaż wypróbowaną wyborną mieszankę gazonową 100 kilo za 50 kor., w mniejszych ilościach po 60 gr. kilo. 1568

Motor benzynowo-gazowy 4 konny, w dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia: Jasielski, agencja ogłoszeń, Stanisławów. 1708

A. STAUDACHER i Spka w Stanisławowie polecają: Mały czarnoksiężnik czyli sztuka odgadnięcia pomyślanej liczby. 30 hal. Mowa rękawiczek dla serc kochających. 20 hal. Prorok miłości czyli kto będzie moim mężem. 60 hal. Pytania i odpowiedzi czyli mowa kwiatów. 1 kor. Róże i fiołki zabawa towarzyska. 30 hal. Strzałki amorka zabawa gra towarzyska. 50 hal. Wróżka przyszłości czyli sztuka układania kabały 1 kor. 1702

Interesy handlowe

Realność dwumorgowa w pięknym, zdrowym położeniu tanio na sprzedaż. Wiadomość: Łyczaków 93. 1102

Dzierżawy apteki poszukuje Blizsza wiadomość w aptece **M. Schwarza** w Przemyśle. 1446

Kupię kamieniczkę obdużoną, z małym wkładem. Długosza 12, I. p. na lewo. 1677

6000 koron pożyczę na drugą hipotekę realności lwowskiej, kupię dobra w wschodniej Galicji z wkładem 100.000 kor., kupię willę niedaleko techniki z wkładem 12.000 kor., sprzedam realność obok pl. św. Jura i obok ul. Batorego z wkładem 30.000 koron. Dom komisowy „Merkury” Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 1556

Majątki ziemskie, Folwarki, Dzierżawy poleca Biuro konc. Europejskie ul. Batorego. Oficjalisci znajdują posady. 1525

WILLA piętrowa do sprzedania we Lwowie zbudowana stylowo z wszelkim komfortem o 20 pokojach, stajni, wozowni z pięknym ogrodzie w najzdrowszym miejscu i najwięcej obecnie uczęszczanej części miasta koło stacyi kolei elektrycznej. Informacyi udziela M. Enis, ul. Jagiellońska 4. 1207

Nabędę duży majątek lub dzierżawę z gorzelnią. „Morowit” Lwów, poste-restant. 1535

Interes przemysłowy dobrze wprowadzony z kompletnym urządzeniem z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania. — Fachowych zdolności nie potrzeba. Kapitał konieczny 7—10 tysięcy złr. Zgłoszenia pod „Dobra dzysystencya” przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 1723

Tysiąc koron względnie więcej za pośrednictwem w sprzedaży nie drogiej realności na przedmieściu. „Rentowny interes” Adm. Słowa pol. 1703

6000 koron pożyczę na drugą hipotekę realności lwowskiej, kupię majątek w wschodniej Galicji z wkładem od 100.000 do 200.000 koron, sprzedam kilka rentownych kamienic. Dom komisowy „Merkury” Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 1710

Mieszkania i sklepy

5 pokoi, przedpokój, pokój ewentualnie 2 pokoje dla służby, kuchnia, spiżarnia, łazienka, itd. z wielkim komfortem stylowo urządzone, z osobnym telefonem, z elektrycznym oświetleniem, częściowo centralnie ogrzane, z ogródkiem osobnym przed domem od 1 kwietnia do wynajęcia ul. Krzyżowa 38. — Również do wynajęcia pracownia malarska z górnym światłem. 1626

Pension Exquisite Lwów, Chorażyczna 19. II. p. III. schody. Pokoje elegancko urządzone z całym utrzymywaniem. Światło elektryczne. 384

5 pokoi i kuchni, łazienka etc. od 1 kwietnia, ulica Ziemiakowskiego 4, II p. 1333

Panienci poszukuje osoba poważna, pokój słoneczny i tani ul. Głowackiego 15, II. p. drzwi 12. 1765

W willi przy ul. św. Zofii 18 A są do wynajęcia od 1 lipca 8 względnie 12 pokoi 2 pokoje dla służby, kuchnia i łazienka, nadto stajnia i wozownia. 1152

30 los kredytowy I. em. z r. 1880 ma rocznie 4 ciągu gnia. Polecamy te losy z prawem gry już 15 lutego za 350 k. na spłaty po 12 k. — 3% kuponu losu należą do nabywcy od dnia złożenia pierwszej (nie ostatniej!) raty, przez co cena właściwie wynosi o 18 k. mniej, tj. k. 362. Losy kredytowe należą do najlepszych, bo nawet w razie wyl. najniższą wygraną straty przy nich się prawie nie ponosi, bo losy mają kupony premiiowe, grające dalej. Pierwsza rata razem z stemplem i podatkiem wynosi 15k., dalsze po 12 k. Koszta dodatkowe wykluczone. Główna wygrana 90 tysięcy kor. Dom bankowy **SCHÜTZ I CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tie neurasthenii leczy radykalnie 7
DR. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym nadzorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Chorzy na liszaj
tacy nawet, którzy nigdzie pomocy lekarskiej znaleźć nie mogli, niech żądają prospektu i uwierzytelnionych świadectw z Austrii darmo. Aptekarz C. W. Rolle, Altona (Elba). 426

Na Karnawał!

Gazy na suknie 656
Koronki, Wstążki, Kwiaty, Rękawiczki, Wachlarze, Gorsety poleca najtaniej

Ferdynand Güntler
Lwów, ulica Halicka 20

Kawaler inteligentny, sympatyczny, z dobrego domu, tegi gospodarz, przemysłowiec, z gotówką 6.000 k., ożeni się, gdzieby mógł podjąć stosowne gospodarstwo lub interes — rzecz traktuje poważnie i dyskretnie, ręczę. — Łaskawe zgłoszenia B. Z. p-r. Zagórzany. 1734

Kawaler, starszy urzędnik rządowy, pragnie poślubić panną starszą z dobrego domu możliwie z posagiem. „Prowincya”. Lwów, restant. 1720

Pomiary geodezyjne wszelkiego rodzaju zdjęcia tachymetryczne, plany warstwowe pod roboty wodne kolejowe itp. wykonuje z precyzją dokładnością. Zgłoszenia Administracya Słowa polskiego Lwów, pod „Geodetyk”. 1332

Wzrostliwych mogą osiągnąć zastępcy, przez sprzedaż nowego dzieła, które w obcych językach przeszło milion sprzedano. Zgłoszenia przyjmuje H. Wulfers, Kolonia n. Renem. 1689

Otyłość usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego „Herbata na zeschupienie”. — (Najpochlebniejsze świadectwa). Pakiet kor. 2 zagranicę kor. 250. woln. za pobran. d. d. Apteka Zygmunta Ruckera pod srebrnym orłem. Lwów 113

PATENTY

NA WYNAJAZKI na wszystkie kraje wyrabiają inż. A. Elliot 447
i chemik dr. M. Lilienfeld
BIURO PATENTOWE
Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.

W ciągu kilku godzin 760
na
KARNAWAL
czysci chemicznie nieprute suknie męskie i damskie. Pierwszy chemiczny zakład
SZYMONA WEISSA
tylko Kopernika 12 Lwów

Pierwsza krajowa



Fabryka kas ogniotrwałych
i Zakład ślusarsko-artystyczny
Wojciecha Kosiby
we Lwowie
przy ul. Piekarskiej 1. 32
wyrabia kasy żelazne ogniotrwałe wszelkich rozmiarów, jakoteż wykonywa wszelkie roboty ślusarsko-budowlane i artystyczne po cenach nader przystępnych. Dostawca dla Biura Patronatu przy Wydziale krajowym we Lwowie. Wszelkie zamówienia wykonywa w jaknajkrótszym czasie.
Cenniki gratis i franco.



HERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największy import w kraju, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę pisać do

Magazynu Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek.

165

Bez konkurencji!

Przez lekarzy polecany!

Sława piękności

kobiet kaukaskich polega nie tylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naślaga a zarazem wydzielającą (tak pisał znakomity francuski badacz naturalista Bufton w swoim dziele o kulturze ludów).

C. i k. uprz. **STUART-CREAM**

791

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensację. Ten bezprzykładowy skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągnięty. Dlatego po uznaniu komisji sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych, nie zawiera szminki i tuszu i utrzymuje skórę zawsze matowo białą i bez połysku. (Bardzo ważne dla bał, teatru itd.) Dla osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek, podziw budzący. — Cena stoika ze sposobem użycia 1 złr. We Lwowie u **P. Mikolajewicza**, aptekarza „pod gwiazdą”, ul. Kopernika 1. J. Piepes-Poratynskiego, właśc. apteki pod „węg. koroną” pl. Bernardyński 1. Z Kuckera, aptek. „pod srebr. orłem”, Krakowskie, ul. Skarbowa 7. W Krakowie u **K. Wiszniewskiego**, aptek. ul. Florjańska 15 — Tam gdzie niema do nabycia, wysyła franko za nadaniem 1 zł. 10 ct. Skład główny: **LACHMANN laboratoryum**, Praga 1861 II. (Czechy).

C. i k. uprz.
COSMETICUM

apteki pod „węg. koroną” pl. Bernardyński 1. Z Kuckera, aptek. „pod srebr. orłem”, Krakowskie, ul. Skarbowa 7. W Krakowie u **K. Wiszniewskiego**, aptek. ul. Florjańska 15 — Tam gdzie niema do nabycia, wysyła franko za nadaniem 1 zł. 10 ct. Skład główny: **LACHMANN laboratoryum**, Praga 1861 II. (Czechy).

SZAMPAN

Tisan St. Marceaux

uznany we Francji za najlepszy, lekki szampań, na składzie w handlach win we Lwowie

Jan Ludwig i Albert Szkowron, Lwów

BUTELKA 8 kor.

(1485)

BUTELKA 8 kor.

Największy w kraju skład nasion

BUKIETY

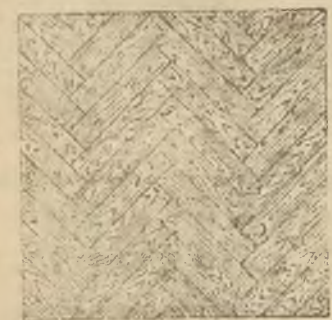
artystycznie wiązane:
ślubne, balowe,
kotyliionowe

polecą najtaniej **ZAKŁAD OGRODNICZY**

M. Woliński

we Lwowie — plac Maryacki 3.

Dla prowincji w specjalnem opakowaniu. — Dla Komitetów balowych i Tow. Kasynowych znaczne ustępstwa. — **Największy w kraju skład nasion**



Parkiety

i posadzki deszczukowe
oraz

wszystkie wyroby stolarskie
jako to: 552

drzwi, okna, krzesła, sto-
liki ogrodowe itd.

polecą fabryka parowa

Braci Wczelak we Lwowie.

Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ

do nabycia 11398

w 111-tu miastach i
miasteczkach w kraju.
Z miejscowości, gdzie
jej nie ma, zgłaszać się
wprost do firmy:

Szarski i Syn

w Krakowie.
Rok założenia 1853.



Niezwykle najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny
linianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc.
jest Schichta nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„Pochwała gospodyń”

ZALETY: 1) Skraca do połowy czas potrzebny do prania. — 2) Zmniejsza robotę do czwartej części. — 3) Używanie sody staje się zbędnym. — 4) Bielizna jest czystsza. — 5) Jest dla rąk, jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma. — 6) Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydajność od wszystkich innych środków do prania. — Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym. — **Wszędzie do nabycia.** 1817

Jerzy Schicht w Aussig

Największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

Obszarom dworskim!

Obszarom dworskim!

Waseline żółtą i czarną

najlepszy środek do konserwowania skóry, uprząży, pasów i metali itp. poleca w puszkach blaszanych 5 kg. za 5 kor., 1 kg. 1'40 kor., pół kg. 70 hal., ćwierć kg. 40 hal. i wysyła za pobraniem pocztowym

„BLASK”

krajowa fabryka czernidła i smarów w Jasle. 1044

Wszystka wybornych czeskich instrumentów

po najniższych cenach fabrycznych.

Wprost u źródła kupuje się najtaniej.

Według moich warunków rozsyłki zamawiający nie naraża się na żadne ryzyko, ponieważ zamawiana jest dopuszczalną lub też pieniężnie się zwraca.

Skrzypce do nauki już po zł. 2'40, 3'—, 3'60, 4'—, 5'—, 6'—, skrzypce koncertowe po zł. 7'—, 8'—, 10'—, 12'—, skrzypce dla orkiestry, silne w tonie zł. 14'—, 18'—, 20'—, skrzypce solowe zł. 25'—, 30'—, 40'—, 60'—, 80'—. Smyczki do skrzypiec po zł. 50, 60, 80, zł. 1'—, 1'50, 2'— i wyżej. Pikoliny i flety w starannym wykonaniu po zł. 50, 80, zł. 1'—, 1'50, 2'— i wyżej. Klarne najwyższej jakości po zł. 4'50, 5'—, 6'—, 7'— i wyżej. Wysyła za pobraniem lub poprzedniem przesłaniem należytości przez „Ergabirgisches Musik-waren-Versandhaus”

Hanns Konrad
w Brülx Nr. 1194 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 rysunkami przesyłamy na żądanie każdemu darmo i oplatnie.



Nowość!

Cook & Johnson's

amerykańskie patent. pierścienie na odciski.

Najlepszy i najpewniejszy środek terażniejszości, wspiera-
niały w skutkach, uśmierza ból niezwłocznie. 611

Do nabycia we wszystkich aptekach, sztuka w kopercie
hal. 20, 6 sztuk w pudełku 1 kor., przy wysyłce pocztowej
o 20 hal. więcej. — General-Depot „zum Samariter” Graz.

1 marca

i najbliższe 2 ciążnienia!

14 ciążnień w roku.

1 los włoski czerw. krzyża
1 los węgierski „
1 los Bazylika-Dombau
1 los serbski tytoń
1 los Józsiw

Główne wygrane: 40,000
kor. 20,000, 10,000 etc.
fr. 100,000, 75,000 etc.

Razem 5 losów w 32 ra-
tach po 5 k. Prawo gry
natychmiast po złożeniu
1 raty. Czeki i gacera
bezpłatnie. 1226

KANTOR WYMIANY
Rehatyn i Ulan
Lwów, Sykstuska 8.

Wystawa paryska 1900: „Grand Prix”. Największe uznanie.

Prawdziwe
tylko
z zna-
kiem

1860.
T.P.A.P.M.
C.НЕТЕРБУРГЪ.

KALOSZE
Obuwie do śniegu, Storm Slippers.

Petersburskie
KALOSZE
Obuwie do śniegu, Storm Slippers.

Dzienna produkcja fabryki

40.000 par!

Jedyni kontrahenci: **MESSTORFF, BEHN & Co., Wiedeń, I.**

Drobna sprzedaż we wszystkich lepszych handlach obuwia, towarów gumowych i modnych.

Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim
warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki
14-miesięcznemu używaniu mojej pomady wła-
snego wynalazku. Pomada moja uznana jest za
jeden środek pielęgnowania włosów, przyspie-
szania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywo-
luje u panów pełną, silną brodę i nadaje po kró-
tkim używaniu włosom na głowie i brodzie po-
tysk naturalny i chroni je od przedwczesnego si-
wienia do późnej starości.

Cena puszek 1, 2, 3 i 5 zł.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu
lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fab-
ryka na cały świat, dokąd należy adresować
wszelkie zlecenia. 145

Anna Csillag Wiedeń I,
Graben 118.

Jedyny skład wysyłkowy

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA, we Lwowie.

